



Kwartalnik Górowski

jesień
(72/2020)

Towarzystwo Ziemi Górowskiej



Rys. Marta Polechońska



Góra, fragment północnej pierzei rynku
(pl. Bolesława Chrobrego)

SPIS TREŚCI

Mirosław Żłobiński: <i>Barwy codzienności 1945</i>	s. III
Mirosław Żłobiński: <i>Z najnowszych dziejów Wasosza i okolic: 1945-1950</i> cz. IV	s. XIII
Jerzy Stankiewicz: <i>Górowskie lotnisko</i>	s. XVIII
Mirosław Żłobiński: <i>Zbiornice szkoły gminne</i>	s. XXI
<i>Kronika Amatorskiego Klubu Filmowego „Profil”</i> cz. XV	s. XXVII
Zenon Jachimowicz: <i>Minęło 10 lat od powstania „Solidarności” – ciąg dalszy</i>	s. XLI



ISSN 1733-8654

BARWY CODZIENNOŚCI 1945

W tekście tym chciałem, na ile to możliwe, pokazać życie codzienne mieszkańców powiatu górowskiego, opierając się głównie na różnego rodzaju sprawozdaniach starosty. Niekiedy korzystałem z kronik, żeby pewne wątki przedstawić szerzej.

W artykule posługuję się terminami starosta i powiat. Faktycznie w 1945 r. August Herbst pełnił funkcję pełnomocnika obwodowego – odpowiednik starosty, rządził w obwodzie nr IV – odpowiednik powiatu.

Szkolnictwo

W sprawozdaniu z 10 sierpnia 1945 r. starosta informował władze zwierzchnie, że te budynki szkolne, które przekazały władze sowieckie, są prawie przygotowane do rozpoczęcia roku szkolnego, kilka zaś jest nadal w rękach sowieckich, ale interweniował o ich przekazanie do użytku szkolnego. W szkołach ławki były przeważnie połamane, ponemieckie pomoce szkolne całkowicie zniszczone. Brakowało polskich podręczników i polskich pomocy naukowych. Wg oceny starosty na terenie powiatu górowskiego znajdowało się tyle dzieci, że można było uruchomić wszystkie szkoły powszechne i „średni zakład naukowy” w Górze¹.

Widział ponadto konieczność zorganizowania szkoły rolniczej. Mogłaby ona powstać po zajęciu jednego z majątków ziemskich. W bardzo ciekawy sposób uzasadniał potrzebę powstania szkoły rolniczej. Ponieważ gleby w powiecie są słabe, tylko rolnicy posiadający odpowiednią wiedzę i umiejętności będą mogli sobie poradzić w tych warunkach. Z kolei osiedlający się tu będą mieli z tym problemy, co w przyszłości miałyby skutkować tym, że nie będą w stanie płacić podatków. Szkoła rolnicza miałaby być rozsądnikiem zdobyczy nowoczesnej kultury rolnej².

18 sierpnia 1945 r. starosta August Herbst wypowiedział znamienne słowa do burmistrzów, wójtów i sołtysów: *Oświata [...] jest dźwignią, podstawą wychowania młodzieży. Działalność – to nasza przyszłość – jest fundamentem, na którym w przyszłości oprze się cały gmach państwowy*. Poinformował, iż już zorganizowano 14 szkół powszechnych, choć są problemy z umeblowaniem i opałem na zimę, np. w Ślubowie wojsko sowieckie zabierało na własny użytek opał przygotowany do ogrzewania szkoły i mieszkań prywatnych. Starosta oświadczył, że osobiście stara się o podręczniki szkolne. Zamówił „płomyczki” dla klas niższych w drukarni górowskiej; „płomyki” zaś w poznańskiej drukarni św. Wojciecha. W najbliższym czasie mają nadejść³.

8 września 1945 r. na konferencji burmistrzów i zarządów miejskich, wójtów i zarządów gminnych oraz sołtysów wystąpił ówczesny inspektor szkolny Walerian Krechowicz. Mówił on o sytuacji w szkolnictwie powszechnym w powiecie. Nadal nie wszystkie szkoły były przygotowane do rozpoczęcia roku szkolnego, w wielu z nich brakuje szyb w oknach, w jednych są uszkodzone ławki szkolne, w innych zaś ściany i pod-

¹ APW: SP Góra Śląska 13 s. 95 (sprawozdanie Pełnomocnika Rządu RP do Pełnomocnika Rządu RP na Dolny Śląsk z 10 sierpnia 1945 r.) Istnieje brudnopis tego sprawozdania (SP Góra Śląska 13 s. 100-108).

² APW: SP Góra Śląska 13 s. 95-96.

³ APW: SP Góra Śląska 100 s. 67.

łogi są brudne, ponadto wiele pomocy naukowych znalazło się w rękach prywatnych i zaapelował do obecnych, żeby przyczynili się do ich zwrotu do właściciela, czyli szkół. Poinformował, że ze względu na zbyt małą liczbę dzieci, nie we wszystkich wsiach powstaną szkoły. Aby uruchomić placówkę potrzeba nie mniej niż 40 dzieci, a zatem niektóre szkoły będą skupiały uczniów z dwóch sąsiednich wsi. Uważał, że należy zachęcić rodziców do tego, żeby ich dzieci uczęszczali do szkół, a za niedopilnowanie tego obowiązku groziła odpowiedzialność karna.

Poinformował, iż w wioskach Wroniniec⁴ i Kruszyniec⁵, użył niemieckich nazw Konradswaldau i Juppendorf, i one znalazły się w protokole z tej konferencji, nie powstaną szkoły z braku odpowiedniej liczby dzieci. Należy ławki ze szkół w tych miejscowościach dostarczyć do szkoły w Górze, która odczuwa ich brak. Starosta poparł to wypożyczenie. Sprawa była na tyle pilna i niecierpiąca zwłoki, chciał bowiem, żeby soltyśi następnego dnia – 10 września – dopilnowali dostarczenia tych ławek, bo 11 września rozpoczynał się nowy rok szkolny⁶. Ławki te „w czasie właściwym” zostaną zwrócone. Wójt gminy Jemielno zaoferował 18 ławek, bo przynajmniej na razie tam szkoła nie powstanie, bo ma tylko dwoje dzieci w wieku szkolnym.

Po inspektorze szkolnym głos zabrał starosta August Herbst i polecił, żeby gminy raz w miesiącu udostępniały parokonną furmankę dla nauczyciela celem przewiezienia go na konferencję do Góry⁷.

Ludność polska

Od czerwca na terenie powiatu górowskiego funkcjonował Powiatowy Komitet Osiedleńczy z siedzibą w Górze. Jego członkami byli kierownicy referatów starostwa, kierownicy urzędów niezespoleonych i inne osoby. Miał sekcje: kwalifikacyjno-osiedleńczą, kwaterunkowo-aprowizacyjną, sanitarną, społeczno-oświatową i transportową. Obradował w czwartki każdego tygodnia pod przewodnictwem starosty⁸. W gminach utworzono zaś komitety gminne, w ich skład weszli przedstawiciele wiosek, a na czele stał wójt lub burmistrz. Komitety osiedleńcze rozpatrywały wszystkie sprawy związane z osadnictwem⁹.

W sprawozdaniu listopadowym starosta informował o innej roli Powiatowego Komitetu Osiedleńczego. Pełnił zastępczo rolę Powiatowej Rady Narodowej, której nie zorganizował ze względu na brak wytycznych w tej sprawie. Starosta użył sformułowania, iż wnikał we wszystkie przejawy życia zbiorowego, ale na czym to „wnikanie” polegało tego nie wiemy¹⁰.

W sprawozdaniu starosty z 10 sierpnia 1945 r. wykazał, że w powiecie mieszkały 10 793 osoby, z tego na trzy miasta (Górę, Czerninę i Wąsosz) przypadały 2 244 osoby, a reszta zamieszkiwała na wsi. Oceniał, iż stan zaludnienia jest słaby i nierównomierny,

⁴ Czynna od roku szkolnego 1960/61, zlikwidowana w 1975 r.

⁵ Czynna od roku szkolnego 1946/47, zlikwidowana w 1975 r.

⁶ Ówczesny kierownik jedynej szkoły powszechnej w Górze w swym sprawozdaniu napisał, że rok szkolny rozpoczęto „w normalnym czasie”. Myślałem, że ma na myśli poniedziałek 3 września. Również kronika szkolna nie podaje daty rozpoczęcia roku szkolnego 1945/1946.

⁷ APW: SP Góra Śląska 100 s. 60.

⁸ APW: SP Góra Śląska 56 s. 9; Kronika m. Góry Śląskiej i ziemi górowskiej.

⁹ APW: SP Góra Śląska 56 s. 9.

¹⁰ APW: SP Góra Śląska 56 s. 38.

bo 23 wioski w ogóle nie były zasiedlone, a 120 tylko częściowo. Wg starosty wynikało to z faktu, że osadnicy (ekspatrianci i przesiedleńcy) unikali osiedlania na terenie powiatu z powodu słabych gleb, wędrowali tam, gdzie te gleby były lepsze. Do powiatu nie docierały transporty czysto rolnicze, a jedynie mieszane, w których jechali inteligenci, przedstawiciele wolnych zawodów, mieszczenie, rzemieślnicy i rolnicy, co też przyczyniało się do niedostatecznego zaludnienia powiatu¹¹.

W sprawozdaniu z 1 października 1945 r. starosta informował, że dotychczas w powiecie osiedlono 8 910 ekspatriantów¹² [określenie Autora, w sprawozdaniu „repatrianci”], 7 352 „przesiedleńców” oraz mieszkało 1000 „osiedleńców”. Nie sprecyzował, czym się różnią dwie kategorie osadników – „przesiedleńcy” i „osiedleńcy”. Nadal nie wszystkie miejscowości były zaludnione¹³. W październiku na teren powiatu przybyło 800 „przesiedleńców” i 150 „osiedleńców”¹⁴. W listopadzie przybyło na teren powiatu górowskiego 1961 osób. 1 grudnia mieszkało 18 621 osób¹⁵.

Przesiedleńcom pomagano dostarczając bydło, konie, nasiona zbóż chlebowych itp. oraz wspierając środkami pieniężnymi¹⁶.

We wrześniu mimo dużych zniszczeń domów mieszkalnych w miastach były wolne mieszkania¹⁷. W listopadzie oceniano, że sytuacja mieszkaniowa jest „możliwa”, początkowo w sprawozdaniu napisano, że „dobra”, ale zmieniono na „możliwa”. Zwrócono uwagę na dewastację mieszkań dokonywaną przez żołnierzy sowieckich, którzy demolując mieszkania, doprowadzali je do takiego stanu, iż bez gruntownego remontu nie nadawały się do zamieszkania. Takie postępowanie uszczuplało zasoby mieszkaniowe Góry¹⁸.

We wrześniu zgodnie z wytycznymi z województwa starosta nie nakładał na ludność żadnych podatków. Samorządy miejskie korzystały z jednorazowych podatków od przemysłu, handlu i rzemiosła, gminy – z opłat kancelaryjnych¹⁹. W sprawozdaniu obejmującym listopad pojawiła się informacja o obowiązku wywiązywania się przez ludność ze świadczeń rzeczowych i osobistych. Ustosunkowała się ona do tego życzliwie. Nastąpiło to w wyniku akcji starosty, który we wszystkich gminach uczestniczył w zgromadzeniach ludności i uświadamiał o konieczności wywiązywania się ze świadczeń²⁰.

Ludność niemiecka

W czerwcu 1945 r. przeprowadzono przymusowe wysiedlenie ludności niemieckiej. Jednak około 400 Niemców pozostało w „chazajstwach”, czyli sowieckich gospodarstwach rolnych. Sowietów nie pozwolili ich wysiedlić, tłumacząc to tym, że stanowili oni jedyną dostępną siłę roboczą. W drugiej połowie lipca 1945 r. Niemcy powracali na teren

¹¹ APW: SP Góra Śląska 13 s. 96.

¹² Więcej na temat „ekspatriacji” mogą Państwo przeczytać w artykule Kamila Kutnego: *Rocznica zdobycia Góry i powrotu w granice Polski – polemika*. „Kwartalnik Górowski” 2013 nr 42 s. XLVI-XLVIII.

¹³ APW: SP Góra Śląska 56 s. 9.

¹⁴ APW: SP Góra Śląska 57 s. 23.

¹⁵ APW: SP Góra Śląska 56 s. 42.

¹⁶ APW: SP Góra Śląska 56 s. 42.

¹⁷ APW: SP Góra Śląska 56 s. 8.

¹⁸ APW: SP Góra Śląska 56 s. 41.

¹⁹ APW: SP Góra Śląska 56 s. 8.

²⁰ APW: SP Góra Śląska 56 s. 41.

powiatu górowskiego tak, że na początku sierpnia przebywało ich około 800. Ludność niemiecka była faworyzowana przez władze sowieckie, co pozwalało jej nie respektować zarządzeń polskiej administracji²¹.

We wrześniu 1945 r. Niemcy zachowywali się spokojnie i wyczekująco. Bali się wysiedlenia, o którym dowiedzieli się pocztą pantoflową z innych powiatów, oraz nadchodzącej zimy ze względów materialnych – brak odzieży i obuwia. Nie stwierdzono istnienia i działalności organizacji niemieckich (październik)²².

1 grudnia 1945 r. zarejestrowano 342 Niemców, ale to nie były wszystkie osoby tej narodowości przebywające na terenie powiatu. Kierownicy sowieckich gospodarstw rolnych nie pozwolili rejestrować się zatrudnionym u nich Niemcom²³.

Była też grupa volksdeutsche'ów o nieznanej liczebności. Starali się oni o rehabilitację i przyznanie im praw obywatelskich oraz zjednanie władz i ludności polskiej²⁴. Unikali oni kontaktów z Niemcami²⁵. Wykazywali lojalność wobec państwa polskiego²⁶.

Gospodarka – rolnictwo

Starosta w swym sprawozdaniu z 10 sierpnia 1945 r. oceniał, że sytuacja materialna ludności (75% to rolnicy) jest nie do pozazdroszczenia ze względu na brak inwentarza żywego oraz stan sprzętów i maszyn rolniczych. Osiedleńcom ze wschodu podczas opuszczania dotychczasowych miejsc zamieszkania zabierano inwentarz. Przybywając tutaj nie mieli ani żywności, ani pieniędzy. Starosta oceniał, że byli wyczerpani fizycznie i przygnębieni psychicznie.

Wówczas stan inwentarza żywego wynosił: 160 koni, 375 krów, 470 owiec, 500 jałówek, 32 świnie, 95 kóz i 80 kur. Wg starosty w normalnych warunkach wystarczałoby to na obsadzenie dwóch dużych wsi. Rolnicy oprócz inwentarza żywego potrzebowali narzędzi i maszyn rolniczych takich jak wozy, siewniki, żniwiarki, kosiarki, młockarnie itp.

Plony roślin oleistych przepadły z powodu nieżyczliwego stosunku żołnierzy sowieckich, którzy przepędzali z pól Polaków. Zbóż jarych nie było. Osadnicy przybyli tu zbyt późno, żeby nimi obsiać pola. Plony zbóż ozimych w większości zebrali Sowieci – 60%, Polacy tylko 30%, reszta uległa zniszczeniu z różnych powodów: niedopuszczenia Polaków do żniw lub z powodu zatargów z żołnierzami sowieckimi. Starosta latem oceniał, że zbiory ziemniaków nie będą wystarczające na pokrycie potrzeb żywnościowych ludności i zwierząt²⁷.

12 czerwca powstał Komitet Obwodowy dla Akcji Żniwnej, następnie komitety gminne i gromadzkie. Na czele tego pierwszego stanął starosta, pozostałym przewodniczyli burmistrzowie, wójtowie i sołtysi. Między 10 a 12 lipca w komendanturze odbyła się konferencja, na której władze sowieckie przydzieliły ludności polskiej 3 600 ha ziemi obsianej zbożem, potem jeszcze dodały 30 ha jęczmienia ozimego i ok. 110 ha rzepaku,

²¹ APW: SP Góra Śląska 13 s. 96-97.

²² APW: SP Góra Śląska 56 s. 22.

²³ APW: SP Góra Śląska 56 s. 39.

²⁴ APW: SP Góra Śląska 56 s. 6; 56 s. 22.

²⁵ APW: SP Góra Śląska 56 s. 39.

²⁶ APW: SP Góra Śląska 56 s. 39.

²⁷ APW: SP Góra Śląska 13 s. 97; 13 s. 11.

częściowo przepadłego na polu. Podział był bardzo niekorzystny: 1/3 obszaru mniej urodzajnego dla ludności polskiej, 2/3 dla Sowietów; do tego zboża z 100 ha Sowiet nie pozwolili zabrać²⁸.

„Chaziajstwa” i oddziały Armii Czerwonej stały na stanowisku prawdopodobnie opierając się na stanowisku swoich władz wyższych, że tereny żniwne powinny być przyznane wyłącznie osiedleńcom zza Bugu, którzy winni przedstawić dokumenty opisujące co i jakie zasiewy pozostawili na wschodzie. Nie uznawali osiedleńców z Wielkopolski (i z innych terenów Polski), uważając, iż prowadzą podwójne gospodarstwa, część rodziny w Poznańskim, część tutaj²⁹.

Żniwa trwały od 16 do 26 lipca. Zależało to od terminu rozgraniczenia terenów dokonywanych przez Armię Czerwoną. Ostatecznie żniwa zakończyły się ok. 28 sierpnia (zwózka do stodół)³⁰.

Część przyznanych terenów wypadła w okolicach jeszcze niezasiedlonych, więc zbiórką zbóż zajęli się mieszkańcy Góry i Czerniny – rejon Zawieścic, Ryczenia, Wierzowic Wielkich i Luboszyca; mieszkańcy Wąsosza – okoliczne wsie³¹.

Z dwóch powodów jesienią brakowało ziemniaków: wykopała je Armia Czerwona i ze względu na stałą konsumpcję. Do tego zasadzono je z opóźnieniem i w bardzo małej ilości³². „Wyższe władze sowieckie” zakazały swoim żołnierzom kopania ziemniaków zasadzonych przez Niemców, a zwłaszcza przez ludność polską, ale jak widać zakazu tego nie respektowano³³.

Poczynając od września, siewy prowadzono własnymi siłami. Brak paliwa nie pozwolił w pełni wykorzystać posiadanych pięciu traktorów, a liczba koni też była niewystarczająca, mimo otrzymania z Wałbrzycha 127 zwierząt. Siewy prowadzono w listopadzie i kontynuowano je do połowy grudnia. Pogoda sprzyjała, bo nadchodząca zima była wyjątkowo łagodna³⁴. Siewami zajmowali się nie tylko Polacy. W gminie Glinka Sowiet obsiali 25 ha żytem, w gminie Ślubów – 25 ha żyta, gmina Stara Góra – 87 ha żyta. W gminie Jemielno z braku osadników i zwłaszcza koni nie poczyniono zasiewów³⁵.

Pod koniec listopada informowano, iż część rolników, rzemieślników, kupców itp. osób solidnie pracowało w powierzonych im warsztatach pracy, ale część osób nie miała odpowiednich kwalifikacji, pracowała niedbale, wywierając negatywny wpływ na otoczenie. W imieniu starosty zapowiedziano, że warsztaty nie będą im przydzielane na własność. Zapowiedziano również, że osoby światłe, społecznie i gospodarczo wyrobione, kulturalne, chętne do pracy będą powoływane na stanowiska kierownicze w różnych dziedzinach życia zbiorowego³⁶.

²⁸ APW: SP Góra Śląska 13 s. 120.

²⁹ APW: SP Góra Śląska 13 s. 37.

³⁰ APW: SP Góra Śląska 13 s. 120.

³¹ APW: SP Góra Śląska 13 s. 120.

³² APW: SP Góra Śląska 13 s. 120-121.

³³ APW: PRN i WP Góra Śląska 100 s. 51.

³⁴ APW: SP Góra Śląska 56 s. 41; Kronika m. Góry Śląskiej i ziemi górowskiej.

³⁵ APW: PRN i WP Góra Śląska 100 s. 19.

³⁶ APW: PRN i WP 100 s. 20 (24 listopada 1945 r.)

Gospodarka – przemysł

We wrześniu odnotowano 443 osoby poszukujące pracy, z tej liczby 315 osób ją znalazło, a 127 nadal jej poszukiwało (wg ówczesnej terminologii: 3 robotników budowlanych, 14 ekspedientów, 2 z działu spożywczego, 43 pracowników umysłowych, 9 nauczycieli, 5 kolejarzy, 22 bez kwalifikacji zawodowych, 7 pracowników sanitarnych i 22 przemysłowców)³⁷. W październiku sytuacja się polepszyła, bo tylko 120 osób poszukiwało pracy³⁸. W listopadzie zatrudniono 506 osób, 100 poszukiwało pracy. Brak surowców i półfabrykatów wpływało na zmniejszenie rynku pracy³⁹.

Od 25 września 1945 r. kursowanie jeden raz dziennie rozpoczął pociąg osobowy z Bojanowa⁴⁰. Ruch kołowy na drogach był znikomy⁴¹.

Bezpieczeństwo

Tak definiował ten proceder bezimienny kronikarz: *Szaber polegał na tym, że tajnie lub jawnie zabierano mienie poniemieckie albo mienie porzucone, a następnie mienie to było przedmiotem handlu poza granicami powiatu z chęcią osiągania korzyści materialnych.*

Niewiele jest na ten temat wzmianek w dostępnych dokumentach (większość już w protokole z pierwszego posiedzenia sołtysów, wójtów i burmistrzów obwodu Góra w dniu 23 czerwca 1945 r.⁴²), ale pozwalają wyrobić sobie o nim zdanie. Prawdopodobnie szaber nie trwał zbyt długo. Zbyt duża liczba osadników utrudniała proceder, oni też potrzebowali różnych rzeczy, a mienia poniemieckiego nie było zbyt dużo. Od stycznia do początków maja 1945 r. na terenie powiatu górowskiego niepodzielnie rządili Rosjanie. Być może wtedy też dochodziło do szabru, ale z braku dokumentów, a zwłaszcza relacji świadków tego się nie dowiemy.

Prawdopodobnie szaber w powiecie przybrał nieco inny charakter niż w głębi Dolnego Śląska. Tutaj zajmowała się nim raczej ludność z Wielkopolski, a przedmiot jej zainteresowania był bardzo szeroki ze względu na niewielką odległość między terenem szabru i miejscem zamieszkania, co pozwalało nawet wywozić siano.

23 czerwca 1945 r. podczas posiedzenia sołtysów, wójtów i burmistrzów obwodu Góra sowiecki komendant wojenny Góry powiedział, iż Polacy z Rawicza, Gostynia, Bojanowa przyjeżdżają do powiatu górowskiego, aby inwentarz, meble, naczynia wywieźć. Stwierdził, że ci ludzie nie mają zamiaru tu się osiedlać tylko grabić mienie pozostawione przez Niemców. Wystawił bardzo ostrą ocenę przybyszom z Poznańskiego. Uznał ich za spekulantów, a właściwymi przesiedleńcami nazwał tych, którzy tu przybyli z Bugu i Sanu. Być może tę ocenę sytuacji wyrobił również na podstawie obserwacji poczynionych nie tylko w maju i czerwcu, ale i wcześniej, gdy na terenie powiatu górowskiego nie było jeszcze polskiej administracji.

Już 30 maja 1945 r. pełnomocnik okręgowy Stanisław Piaskowski wydał pierwsze zarządzenie⁴³ skierowane do pełnomocników obwodowych, w którym zakazał wywoże-

³⁷ APW: SP Góra Śląska 56 s. 8.

³⁸ APW: SP Góra Śląska 56 s. 23.

³⁹ APW: SP Góra Śląska 56 s. 41.

⁴⁰ APW: SP Góra Śląska 56 s. 8.

⁴¹ APW: SP Góra Śląska 56 s. 23.

⁴² SP Góra Śl. 11 s. 1-11.

⁴³ SP Góra Śl. 13 s. 6.

nia z Dolnego Śląska artykułów żywnościowych, tekstylnych, skórzanych, gospodarstwa domowego itp. To zarządzenie mienie poniemieckie potraktowało, jako majątek porzucony i opuszczony, czyli w odczuciu opinii publicznej – niczyje⁴⁴. Zarządzenie to dotarło do Góry 18 czerwca 1945 r. i zostało rozplakatowane na terenie miasta i powiatu⁴⁵.

Wydano kolejne zarządzenie, w połowie sierpnia 1945 r. – całą serię. Zapowiedź wysiedlenia Niemców zwabiła ponownie szabrowników⁴⁶.

Szaber przybierał też inną formę. Pojawiali się ludzie, którzy zajmowali gospodarstwa rolne, warsztaty rzemieślnicze, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe nie po to, żeby tu się osiedlić, ale żeby uzyskane mienie wywieźć za granice powiatu i tam je spieniężyć. Następnie opuścić powiat górowski⁴⁷.

Może do takiego zjawiska doszło w Jastrzębiej, w której między 15 a 31 października zmniejszyła się liczba mieszkańców. Raptem z 338 osób ta wioska zaczęła liczyć jedynie 148 osób. Możemy jedynie spekulować na temat motywów postępowania tych ludzi, którzy najpierw osiedlają się, a potem – po żniwach lub jesienią – opuszczają swe gospodarstwa i wyjeżdżają. Wydaje się, że w grę wchodziła chęć wzbogacenia się poprzez szaber.

Innym problemem była nielegalna produkcja alkoholu i jego spożywanie. Bardzo dokładnie informuje o tym kronikarz:

Okolo 5% ludności, bezpośrednio po przybyciu, zajęło się potajemnym gorzelnictwem. Niekiedy bardzo prymitywnymi i różnorodnymi aparatami wytwarzano samogon z różnego rodzaju artykułów (ziemniaków, buraków pastewnych i cukrowych, melasy, cukru, zboża, mąki i in.) Proceder ten ze względu na pokaźne zyski uprawiali nawet niektórzy sołtysi wsi, urzędnicy samorządowi i państwowi, milijanci i inni. Samogon zajął pierwsze miejsce na rynku nielegalnego handlu. Wskutek tego ludność się rozpiła. Pili starzy – mężczyźni, niewiasty – młodzież płci obojga, a nawet dzieci. Były wypadki śmierci nagłej od nadmiernego spożycia samogonu, ale były też wypadki, że uczniowie 1 klasy powszechnej szkoły w czasie lekcji tracili przytomność od zamroczenia alkoholem.

Zareagowała na to administracja. Inspektor samorządu gminnego opracował zarządzenie, które pełnomocnik obwodowy wydał 28 sierpnia 1945 r.⁴⁸ do zarządów gminnych i za ich pośrednictwem do sołtysów celem podania do publicznej wiadomości, przekazał je milicji obywatelskiej do wykonania, a proboszczom do wiadomości. Podczas cotygodniowych konferencji burmistrzów i wójtów nakazywano tępienia zła. Księża z ambon także starali się przeciwdziałać tej pladze.

W wyniku dość poważnej pracy, po upływie paru miesięcy, akcja wydała dość dobre rezultaty. – jak bardzo optymistycznie oceniał kronikarz – Dużo aparatów zostało zniszczonych, inne rozmontowane, zapasy samogonu skonfiskowano albo też rozlano, a przez uświadomienie ludność odwróciła się od tych, którzy na jej zdrowiu i szczęściu osobistym i rodzinnym budowali fortuny. Pod koniec listopada nadal tu i ówdzie, jak informowano 24 listopada na konferencji w starostwie pędzono samogon, który szczególnie chętnie kupowała młodzież wiejska⁴⁹.

⁴⁴ M. Urbanek, *Wielki szaber*, „Polityka” 1995 nr 17 s. 17.

⁴⁵ Ręczny dopisek na zarządzeniu – SP Góra Śl. 13 s. 6.

⁴⁶ T. Szarota, *op. cit.*, s. 128-130.

⁴⁷ Kronika (27 września 1945 r.)

⁴⁸ Zachowało się to zarządzenie – APW: SP Góra Śl. 13 s. 90.

⁴⁹ APW: PRN i WP Góra Śląska 100 s. 20.

Armia Czerwona

Żołnierze sowieccy zachowywali się jak w okupowanym kraju. Jedli, pili i kupowali różne artykuły – nie płacąc, czym rujnowali polskich kupców⁵⁰. Zabierali i wywozili lub uszkadzali czy niszczyli mienie przedsiębiorstw użyteczności publicznej, wywozili zapasy różnego rodzaju. Pijani żołnierze sowieccy gwałcili polskie kobiety. Bili wieśniaków. Dokonywali rewizji w domach zajętych przez Polaków. Grozili użyciem broni. Pod osłoną nocy kradli konie i bydło⁵¹.

We wrześniu oceniano, że stan bezpieczeństwa był dobry. Poza kilkoma wypadkami kradzieży koni, bydła, nierogacizny i kilkunastu wypadkami wymuszeń, których dokonali żołnierze radzieccy, nie odnotowano innych przestępstw⁵².

W październiku nadal informowano, że stosunek żołnierzy Armii Czerwonej do polskiej ludności jest wrogi. Dochodziło do kradzieży, rozbojów i kradzieży rozbójniczych, wymuszeń i gwałtów. Wg starosty: *Jest zjawisko powszechne na terenie całego powiatu*. Odnotowano wypadki morderstw tak na Niemcach jak i Polakach. Szczególnie jeden incydent był wyjątkowo bulwersujący poza oczywiście morderstwami. 30 września w Starej Górze przestępcy wywodzący się z Armii Czerwonej w nocy ukradli krowę pochodzącą z przydziału z powiatu Jelenia Góra, a jej ślady prowadziły do koszar w Górze. Następnej nocy znowu ukradziono dwie krowy, tym razem w samej Górze. Na niechętny czy wrogi stosunek ludności polskiej do krasnoarmiejców miało wpływ ich zachowanie po zapadnięciu zmroku, wtedy rozpoczynało się strzelanie na ulicach Góry⁵³.

W październiku odnotowano nasilenie przestępczości i obarczono za to winą żołnierzy sowieckich⁵⁴. W listopadzie stan bezpieczeństwa znowu pogorszył się. Dochodziło do kradzieży bydła, kradzieży zwykłych i kradzieży rozbójniczych. Szczególnie cennym łupem złodziei były krowy sprowadzone z powiatu Jelenia Góra. O te przestępstwa obwiniano sowieckich żołnierzy. Polskich przestępców było niewielu, a tych ścigali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa⁵⁵.

W sprawozdaniu obejmującym listopad starosta niejako podsumował stosunek ludności polskiej do Armii Czerwonej: *może ulec poprawie bądź też pogorszeniu, a uzależnione to będzie od zachowania się nie tylko poszczególnych żołnierzy, ale i oddziałów Armii Czerwonej i od jej stanowiska w stosunku do Polaków*⁵⁶.

Milicja Obywatelska

Funkcjonariusze jednostek Milicji Obywatelskiej posiadali duże braki w wykształceniu i wyrobieniu zawodowym, część z nich stała na bardzo niskim poziomie intelektualnym i moralnym, ich wygląd budził zastrzeżenia. Powodowało to, że nie wzbudzali zaufania wśród społeczeństwa. Na tym tle znacznie lepiej wypadali pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa⁵⁷.

⁵⁰ APW: SP Góra Śląska 13 s. 100.

⁵¹ APW: SP Góra Śląska 13 s. 93-94.

⁵² APW: SP Góra Śląska 56 s. 7.

⁵³ APW: SP Góra Śląska 56 s. 22.

⁵⁴ APW: SP Góra Śląska 56 s. 23.

⁵⁵ APW: SP Góra Śląska 56 s. 40.

⁵⁶ APW: SP Góra Śląska 56 s. 39.

⁵⁷ APW: SP Góra Śląska 57 s.7; 56 s. 40.

Straż pożarna

Na początku września 1945 r. odbyło się zebranie w sprawie zorganizowania straży pożarnej. Jednak sprawa utknęła w martwym punkcie z powodu nieudolności nieznane-
go z nazwiska komendanta powiatowego straży pożarnej⁵⁸.

W swych sprawozdaniach starosta oceniał stosunek ludności do władz i ich zarządzeń. Zwykle stwierdzał, iż ten stosunek jest lojalny⁵⁹ albo życzliwy⁶⁰.

Apropowizacja

Wówczas w Polsce istniał dwoisty system cen. Ceny stałe dotyczyły towarów reglamentowanych takich jak węgiel, dostaw obowiązkowych rolnictwa, przydziały kartkowe dla ludności. Ceny wolnorynkowe obejmowały towary rolne dostarczane dla ludności, wytwory przemysłu prywatnego, rzemiosła, spółdzielczości i część produkcji przemysłowej⁶¹.

Na Ziemiach Odzyskanych długo wyżywienie osadników miejskich opierało się na systemie stołówek organizowanych przez różne instytucje. Z czasem wprowadzono „kartki”⁶², ale i tak sytuacja była inna niż w Polsce centralnej, gdyż korzystano z zapasów nagromadzonych jeszcze przez Niemców oraz w miejsce wywożonego „szabru” napływały produkty żywnościowe⁶³. Powodowało to, że ceny tu były niższe od tych panujących w Polsce centralnej.

W lipcu starosta odnotował, że palącą kwestią jest dostarczenie ludności soli, cukru i nafty. A z górowskiej cukrowni, która posiadała duże zapasy cukru, wywożono go w nieznanym kierunku⁶⁴. Cukrownię zajmowała Armia Czerwona.

Początkowo – przynajmniej do końca września – ludność zaopatrywała się w towary znajdujące się na terenie powiatu, gdyż z zewnątrz nie otrzymano jakichkolwiek artykułów spożywczych. Odczuwano brak soli, tłuszczów, nabiału i materiałów oświetleniowych⁶⁵. Jednak już w październiku sytuacja aprowizacyjna się pogorszyła, starosta określał ją jako *ciężka, ale nie beznadziejna*⁶⁶, w związku z tym, że zasiewy jesienne pochłonęły duże ilości zbóż i odczuwano brak ziemniaków. Ceny poszły w górę z powodu niedostatecznej ilości towaru na rynku oraz niedostatecznego dowozu towarów pierwszej potrzeby i innych z zewnątrz, wywołanego brakiem pieniędzy⁶⁷. Starosta próbował wpływać na ceny w celu ich obniżenia, ale bez większego rezultatu⁶⁸. Od końca 1945 r., zwłaszcza listopada, następował wzrost cen⁶⁹.

⁵⁸ APW: SP Góra Śląska 56 s. 10.

⁵⁹ APW: SP Góra Śląska 56 s. 5.

⁶⁰ APW: SP Góra Śląska 56 s. 38.

⁶¹ H. Jedruszczak, *Miasta i przemysł w okresie odbudowy*, [w:] *Polska Ludowa 1944-1950*, Wrocław 1974 s. 307-309.

⁶² Prawdopodobnie nastąpiło to w kwietniu 1946 r. (APW: SP Góra 97 s. 82).

⁶³ T. Szarota, *op. cit.*, s. 138-139.

⁶⁴ APW: SP Góra Śląska 13 s. 37.

⁶⁵ SP Góra Śl. 56 s. 7.

⁶⁶ SP Góra Śl. 56 s. 23.

⁶⁷ SP Góra Śl. 56 s. 23.

⁶⁸ APW: SP Góra Śląska 56 s. 7.

⁶⁹ H. Jedruszczak, *op. cit.*, s. 307-309.

Życie religijne

W sierpniu starosta informował, że ludność powiatu górowskiego jest wyznania rzymskokatolickiego, ale nie może korzystać z posługi religijnej z powodu braku księży. Wiele kościołów tak katolickich, jak luterańskich nie było obsadzonych. Te ostatnie były nieczynne z powodu braku wyznawców. Starosta prosił władze wojewódzkie o nadesłanie przynajmniej 10 księży⁷⁰. We wrześniu nadal brakowało duchownych i nie wszystkie świątynie były obsadzone, ponadto nie wyznaczono granic parafii, toteż ludność korzystała z posługi religijnej tam, gdzie miała bliżej. W miarę upływu czasu zbory poewangelickie wciąż nie były czynne z braku duchownych i dostatecznej liczby wyznawców⁷¹.

We październiku odnotowano, że funkcjonowały trzy parafie rzymskokatolickie w powiecie. Władze komunistyczne wprowadziły śluby cywilne i organizowały urzędy stanu cywilnego (dekrety z 25 września 1945 r., obowiązujące od 1 stycznia 1946 r.), co spotkało się z zaniepokojeniem ludności. Uważano, że małżeństwa cywilne podważają życie rodzinne, a w ślad za tym pójdzie rozluźnienie moralne⁷². Już w listopadzie w ocenie starosty ludność z tą zmianą się pogodziła i nie docierały do niego nieżyczliwe komentarze⁷³.

Podsumowanie

Niech podsumowaniem tego artykułu będą słowa starosty Augusta Herbsta zawarte w jego listopadowym sprawozdaniu (z 1 grudnia 1945 r.): *Celem wytworzenia możliwych warunków bytu w powiecie tutejszym potrzeba jest: nasycenia gospodarstw rolnych rogacizną, trzodą chlewną i drobiem, zaopatrzenia gospodarstw rolnych w paszę dla bydła i koni, zaopatrzenia przesiedleńców, a szczególnie tych, którzy przybyli tu na stały pobyt w okresie późniejszym, w artykuły pierwszej potrzeby, zaopatrzenia ludności w materiały opałowe, odzież, obuwie, bieliznę osobistą i pościelową oraz w tłuszcze. Poza tym wskazany jest rozstoczenie jak najdalej idącej opieki moralnej nad ludnością i prowadzenia akcji uświadamiającej o charakterze patriotyczno-obywatelskim. Ludność jest tu z różnych stron Polski, ma różne zwyczaje i obyczaje, różny poziom intelektualny i moralny, a zatem jest potrzeba ześrodkowania aspiracji ludności i nadania jej kierunku życia i podciągnięcia ją wzwyż pod każdym względem. Ponadto odczuwa się dotkliwy brak środków pieniężnych i okoliczność ta powoduje to, że targi w powiecie prawie że nie odbywają się⁷⁴.*

Mirosław Żłobiński

⁷⁰ APW: SP Góra Śląska 13 s. 104.

⁷¹ APW: SP Góra Śląska 56 s. 6.

⁷² APW: SP Góra Śląska 56 s. 22.

⁷³ APW: SP Góra Śląska 56 s. 39.

⁷⁴ APW: SP Góra Śląska 56 s. 42.

Z NAJNOWSZYCH DZIEJÓW WĄSOSZA I OKOLIC: 1945-1950 CZ. IV

GOSPODARKA W GMINIE WĄSOSZ

Osadnicy musieli się urządzić, przejąć poniemieckie mienie, znaleźć pracę, zagospodarować ziemię. Pod koniec 1945 r. obsadzili w gminie Wąsosz (wg podziału administracyjnego sprzed 1 lutego 1946 r.) 158 gospodarstw rolnych (31 maja 1946 r. 249), 18 „przedsiębiorstw handlowych” (nadal 18), 3 „przedsiębiorstwa przemysłowe” (nadal 3) i 10 warsztatów rzemieślniczych (nadal 10). W gminie Rudna Wielka objęto 164 gospodarstwa rolne (189), 3 „przedsiębiorstwa handlowe” (nadal 3), 3 „przedsiębiorstwa przemysłowe” (3) i 6 warsztatów rzemieślniczych (nadal 6), w gminie Bartków: 116 gospodarstw rolnych (161), 1 „przedsiębiorstwo handlowe” (nadal 1), 4 warsztaty rzemieślnicze (nadal 4). Należy też wspomnieć o terenie ówczesnej gminy Ślubów, która później weszła w skład gminy Rudna Wielka. Przejęto tam 118 gospodarstw rolnych, 3 „przedsiębiorstwa przemysłowe” i 1 warsztat rzemieślniczy¹.

Pod koniec 1946 r. istniało 435 gospodarstw rolnych w gminie Wąsosz (bez Wąsosz), w Wąsoszu zaś 24; w gminie Rudna Wielka – 432².

W listopadzie 1947 r. funkcjonowało w gminie Wąsosz 797 gospodarstw rolnych, posiadały one 535 koni i 1252 krowy oraz 1 gorzelnię, 1 cegielnię i 4 młyny; w gminie Rudna Wielka 575 gospodarstw z 445 końmi i 1008 krowami. W tych gminach było najwięcej krów w powiecie górowskim w porównaniu do innych gmin³.

Kolej

Linie kolejową Wąsosz – Żmigród przekazano polskim kolejarzom 1 maja 1945 r. Latem 1946 r. na tej trasie – jak odnotował kolejowy rozkład jazdy – kursowały pociągi pasażerskie na trasie Wąsosz – Płock nad Baryczą [Płoski] – Chomina [Kamień Górowski] – Biatwy [Białawy] – Czaplina [Białawy Wielkie] – Barków [Barkowo] – Barkówek [Barkówko] – Żmigród. Pociąg z Wąsosza wyjeżdżał o 6.38, do Żmigrodu planowo dojeżdżał o 7.44; drugi kurs – wyjazd 13.20 i w Żmigrodzie o 14.20. Kursy z Żmigrodu: 7.50 – 9.05 i 14.40 – 15.52⁴.

Wówczas: Budynek stacyjny spalony wraz z wszelkimi urządzeniami i sprzętem. Wagony kolejowe i parowozy zniszczone wskutek działań wojennych. Brak najprymitywniejszych urządzeń zabezpieczenia pociągu jak aparaty telefoniczne, telegraficzne, semaforów i.t.d. Personel nie wyszkolony i nie zgrany, dlatego przed P.K.P. w tym wypadku także i przed naszą stacją jako najważniejszym środkiem komunikacyjnym stanęły olbrzymie zadania jak zaopatrzenie armii walczącej na froncie, przewiezienie repatriantów na obszary ziem odzyskanych, zaopatrzenia przemysłu w surowiec i odbudowa zniszczeń wojennych oraz taboru kolejowego, wyszkolenie personelu kolejowego – dla zdobycia zaufania klienta dla P.K.P. Te ogromne zadania zostały wypełnione dzięki zrozumieniu wszystkich pracowników kolejowych i społeczeństwa, wkładu intensywnej i twórczej pracy. W dzień dzisiejszy możemy się poszczycić wspaniałymi osiągnięciami: 1) służba drogowa wzmocniła tory kolejowe, 2) odbudowano

¹ APW: SP Góra Śląska 97.

² APW: SP Góra Śląska 126 s. 211.

³ APW: PRN i WP 60 s. 274.

⁴ Na podstawie rozkładu jazdy (<https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=rjp&str=680> (dostęp: 28 grudnia 2018 r.)

budynek stacyjny, 3) służba elektrotechniczna zainstalowała dostateczną ilość aparatów telefonicznych, a w ostatnim czasie telegraficznych, 4) odbudowała semafor, a nieodpowiednie zostały zamienione, w związku z tym zapewniła bezpieczeństwo w ruchu pociągu. Służba stacyjna jest wyposażona w odpowiednie urządzenia i meblowanie i inne urządzenia dla wygody podróżnych. Wyszkoliła personel, który obecnie stoi na wysokości wymagań. Urządziła park i otoczenie stacji⁵.

W tym samym czasie uruchomiono linię kolejową z Rawicza do Ścinawy przez Wąsosz i Drozdowice Wielkie.

Nadleśnictwo Wąsosz

1 lipca 1945 powstało Nadleśnictwo Wąsosz z siedzibą w Załęczu⁶, składające się z 8 leśnictw (Załęcz, Wodniki, Pobieli, Bartków, Kowalewo, Przywsie, Zbaków Dolny, Sulów). Wg stanu z 1 października 1948 r. miało powierzchnię 4 656,29 ha.⁷ Wówczas lasy powiatu górowskiego podzielono na trzy nadleśnictwa – Góra Śląska (od 15 czerwca), Wąsosz i Jemielno z siedzibą w Wińsku (od 10 lipca). Prawdopodobnie pierwszym nadleśniczym był Stanisław Mądry⁸.

Pierwsze lata wąsoskiego nadleśnictwa tak wyglądały: *Opuszczone i częściowo zdemolowane budynki mieszkalne i gospodarcze, zaniedbana gospodarka leśna, brak map i planów gospodarczych, brak narzędzi i robotników, brak jakichkolwiek urządzeń biurowych, materiałów pomocniczych i piśmiennych, oto stan w jakim rozpoczęto pracę. Wielki jednak zapał i poświęcenie oraz wysiłek nielicznego personelu Nadleśnictwa sprawił, że Nadleśnictwo już w pierwszym roku opracowało plan ścieg, zalesień, ochrony, pozyskania żywicy, nasion na rok gospodarczy 1945/46 i plany te wykonała [!] z nadwyżką. W następnych latach wysiłek Nadleśnictwa szedł w kierunku poza wykonaniem podstawowych planów eksploatacji, ochroną lasu, pozyskania użytków ubocznych, doprowadzenia do należytego stanu osad robotniczych i służbowych, naprawy dróg wywozowych i podniesienie wydajności pracy oraz należyte wykorzystanie surowca drzewnego przez organizację pracy. W roku 1947 Nadleśnictwo wybudowało wyluszczańnię nasion, która zaopatruje własne zapotrzebowania oraz wyluszcza szyszki sąsiadującym 6 nadleśnictwom⁹.*

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Wąsoszu

Rozpoczęła działalność 18 listopada 1945 r. W 1946 r. otwarto jeden sklep w Wąsoszu oraz „filie” w Pobielu i Płoskach. W 1948 r. zorganizowano Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy oraz uruchomiono „rzeźnictwo” i sklep masarski. W 1949 r. powstał punkt skupu żywca i otwarto gospodę w Wąsoszu, przejęto młyn w Wrzacej Wielkiej. W połowie 1950 r. spółdzielnia posiadała sklepy branży tekstylnej, kolonialnej, żelaznej, masarki oraz masarnię, gospodę, piekarnię i sklep piekarski, warsztat elektroinstalacyjny, „filie” sklepów w Płoskach, Pobielu i Lubielu. W Wąsoszu prowadzi punkt skupu żywca, skup

⁵ APW: Akta gminy Wąsosz 19 s. 106 (przemówienie na sesji GRN Wąsosz 22 lipca 1950 r.)

⁶ APW: Akta gminy Wąsosz 19 s. 105 (przemówienie na sesji GRN Wąsosz 22 lipca 1950 r.)

⁷ „Plan urządzenia lasu Nadleśnictwa Góra Śląska na okres od 1 stycznia 2015 r. do 31 grudnia 2024 r.: program ochrony przyrody” (Poznań, marzec 2015 s. 27, 28). W oryginale „Chodlewo”, więc uznałem, że to Kowalewo, w latach 40. – Kodlewo.

⁸ APW: Akta gminy Wąsosz 19 s. 268 (20 stycznia 1950). W zachowanych dokumentach występuje Stanisław Mądry już w 1948 r., ale bez wskazywania, że to nadleśniczy. O tym, że pierwszym nadleśniczym był Stanisław Mądry podaje „Plan urządzenia lasu Nadleśnictwa Góra Śląska na okres od 1 stycznia 2015 r. do 31 grudnia 2024 r.: program ochrony przyrody” (Poznań, marzec 2015 s. 215). Tam jest błędna informacja o powstaniu tego nadleśnictwa – 9 lipca 1945 r. oraz, że początkowo jego siedziba znajdowała się w Wąsoszu, a jej przeniesienie do Załęcz nastąpiło za sprawą drugiego nadleśniczego Adama Iwanickiego, mieszkańca Rawicza, który miał bliżej do Załęczu (s. 215-216).

⁹ APW: Akta gminy Wąsosz 19 s. 105 (przemówienie na sesji GRN Wąsosz 22 lipca 1950 r.)

zboża, sprzedaż nasion, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, skup złomu hutniczego, skup drobiu, jak i skór surowych. Miała dwa młyny oraz Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy z filiami w Wodnikach, Ługach, Lubielu, Płoskach i Chocieborowicach. Ośrodek Maszynowy prowadził warsztat kowalski¹⁰.

Cegielnia we Wrzącej Wielkiej

W połowie września 1947 r. podjęto próbę rozpoczęcia produkcji. Po sześciu tygodniach ją wstrzymano i przystąpiono do kapitalnych remontów maszyn produkcyjnych. Wiosną 1948 r. cegielnia rozpoczęła ponownie produkcję, ale dopiero później w tym roku ruszyła normalna praca. Zakład odczuwał brak ludzi do pracy¹¹.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie i Państwowe Gospodarstwa Rolne

Poniemiecka struktura gospodarki rolnej powiatu górowskiego była niekorzystna dla polskiego osadnictwa, przeważały bowiem duże lub bardzo duże gospodarstwa rolne: 26,9% powierzchni zajmowały gospodarstwa mające od 21 do 100 ha oraz 40,1% gospodarstwa mające 100 i więcej hektarów powierzchni¹². Wymagały dużych nakładów inwestycyjnych, żeby można było je zasiedlić.

W latach powojennych armia sowiecka zajmowała część majątków rolnych wówczas nazywanych „chazajstwami” – posiadających najlepsze ziemie¹³. Nie mamy ich pełnej listy, ale wiemy, że zajmowała je w miejscowościach: Wrząca Śląska, Kamień Górowski, Dochowa i Rudna Wielka. Kwaterowali również w Wąsoszu¹⁴.

Z dniem 15 lutego 1946 r. utworzono Państwowe Nieruchomości Ziemskie do gospodarowania dużymi majątkami ziemskimi¹⁵. W 1947 r. funkcjonowało pięć zespołów w Belczu Wielkim, Naratowie, Ślubowie, Ligocie i Wąsoszu¹⁶. Być może na interesującym nas terenie funkcjonowały dwa takie zespoły – oprócz Wąsosza również w Chocieborowicach. *Państwowe Nieruchomości Ziemskie objęły w swe posiadanie majątki w stanie kompletnej dewastacji, bez jakiegokolwiek inwentarza żywego i bez wszelkich zapasów. [...] Inwentarz martwy porożniaczany na wszystkie strony świata zgromadzono na poszczególnych obiektach, tam został uzupełniony, częstokroć złączono z dwóch zdekompletowanych maszyn jedną i doprowadzono do normalnego stanu użytkowości. Trudności w uzupełnieniu częściami zapasowymi pokonano sposobem gospodarczym.*¹⁷

Z dniem 1 lipca 1949 r. uchwałą Rady Ministrów Państwowe Nieruchomości Ziemskie przekształcono w Państwowe Gospodarstwa Rolne, w powiecie górowskim utworzono zespoły PGR-ów w Naratowie, Wąsoszu, Zaborowicach i stadninę koni w Sicinach¹⁸. Pierwszym dyrektorem zespołu PGR w Wąsoszu był Erazm Staufer¹⁹. Zespół PGR gospodarował na powierzchni 4511 ha, z tego użytki rolne to 4040 ha. Posiadał

¹⁰ APW: Akta gminy Wąsosz 19 s. 10-109 (przemówienie na sesji GRN Wąsosz 22 lipca 1950 r.)

¹¹ APW: Akta gminy Wąsosz 19 s. 108 (przemówienie na sesji GRN Wąsosz 22 lipca 1950 r.)

¹² F. Kusiak, *Osadnictwo wiejskie w środkowych i północnych powiatach Dolnego Śląska w latach 1945-1949*, Wrocław 1982 s. 17 (tabela nr 3). Dane z 17 maja 1949 r. Patrz też – Charakterystyka powiatu Góra Śląska: materiały statystyczne i opisowe, Góra Śląska 1956 s. 31-32 (maszynopis).

¹³ APW: SP Góra Śląska 13 s. 120.

¹⁴ APW: PUR 1279 s. 34, 56, 70.

¹⁵ P. Dziurzyński, *Osadnictwo rolne na Ziemiach odzyskanych*, Warszawa 1983 s. 109.

¹⁶ T. Beca, *Monografia Państwowych Gospodarstw Rolnych Ziemi Górowskiej 1949-1989*, [Jemielno-Kietlów-Naratów-Wąsosz-Zaborowice] 1989 s. 3.

¹⁷ APW: Akta gminy Wąsosz 19 s. 107.

¹⁸ T. Beca, *op. cit.*, s. 3.

¹⁹ T. Beca, *op. cit.*, s. 26.

340 sztuk bydła, z tego 139 krów, 1012 sztuk trzody chlewnej, 140 koni. Osiągał plony: zboża - 19,3 q z ha, ziemniaki – 80 q, buraki cukrowe – 121 q, rzepak ozimy – 6,9 q²⁰.

GOSPODARKA W GMINIE RUDNA WIELKA

W lipcu 1946 r. Andrzej Gaśior założył Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopską” w Rudnej Wielkiej, po nim kierowali nią Franciszek Jankowiak, Sylwester Skorupski i Stanisław Szalata²¹. Inną wersję powstania tej spółdzielni barwnie opisano w wystąpieniu na sesji Gminnej Rady Narodowej 18 czerwca 1950 r.

Gm. Spółdź. Samop. Chłop. została zorganizowana w 1947 roku, gdzie Spółdzielnia otworzyła swój sklep przy Zarządzie Gminnym, mając towarów do dyspozycji na 1.200 zł z przydziałów kartkowych, gdzie towar ten został wykupiony przez założyciela tej Spółdzielni przez Ob. Jankowia-ka Franciszka, który pożytył w Zarządzie Gminnym 2.000 zł na wykup tego towaru, to jest 2-ch beczek śledzi i konserw mięsnych i 50 kg maki pszennej. W miarę możliwości obrotów Spółdzielnia co dzień miała większe dochody i co dnia zwiększa swoje dochody tak, że z końcem roku 1947 została założona w obecnym domu, gdzie dziś się znajduje i z każdym rokiem przychód się powiększa, tak że w roku 1948 przywoził towary do Spółdź. Ob. Szalata na rowerze, od 1949 r. rozpoczęto wozić towary furmanką, gdzie obroty i dochody Gm. Spółdzielni powiększyły się do tego stopnia, gdzie dziś Spółdzielnia posiada w Rudnie Wielkiej 2 sklepy, magazyn rozdziałczy w Cieszkowicach, filie w Czechnowie, Ślubowie i Cieszkowicach, magazyn zbożowy Wierza [Wiewierz], magazyn nawozów sztucznych, węgla, skup żywności, S.O.M. [Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy] w tej gromadzie, piekarnia w Czechnowie i młyn motorowy w Czechnowie²².

W 1946 r. założono agencję pocztową w Rudnej Wielkiej. Pracował w niej jako kierownik Władysław Jezierski, funkcję listonosza („posłańca”) pełnił Władysław (lub Edward) Kołaczek²³; następnie agencję prowadziła Stanisława Huber. Kolejno funkcję listonosza pełnili: Grzegorz Ratuszniak, Kazimiera Surma, Zdzisław Leżański, Eugeniusz Szelest. W Ślubowie, który wówczas wchodził w skład gminy Rudna Wielka, agencja pocztowa powstała na początku 1946 r. (28 stycznia lub 15 lutego)²⁴. Na jej czele stał Sokołowski lub stała Janina Sokołowska²⁵. Od 1949 r. rozpoczęto kolportaż prasy, przez to agencje pocztowe miały więcej pracy.

W 1947 r. założono punkt zlewu mleka, do której początkowo dostarczano mleko ze wsi Rudna Wielka i Rudna Mała, później (1949 r.) z wszystkich wiosek z gminy²⁶.

18 grudnia 1948 r. zorganizowano Gminny Ośrodek Maszynowy. Jego założycielem był Sylwester Skorupski. GOM posiadał (w 1949 r.) 7 filii w miejscowościach Cieszkowice, Czarnoborsko, Czechnów, Dochowa, Ślubów, Wierzowice i Wiklina, w 1950 r. ich liczba się nie zmieniła, jedynie zamiast Czarnoborska pojawiła się Wiewierz. GOM i filie były wyposażone w maszyny rolnicze. Kierownikiem był Michał Ratuszniak²⁷.

²⁰ T. Beca, *op. cit.*, s. 34. Tu więcej danych.

²¹ APW: PRN i WP Góra Śląska 76b s. 1175 (22 lipca 1949 r.)

²² APW: Akta gminy Rudna Wielka 14 s. 162 (18 czerwca 1950 r.)

²³ APW: SP Góra Śląska 67 s. 489.

²⁴ „Kronika m. Góra Śląska i ziemi górowskiej” s. 9 (w posiadaniu Biblioteki Miejskiej w Górze).

²⁵ APW: PRN i WP Góra Śląska 76b s. 1175 (22 lipca 1949 r.); Akta gminy Rudna Wielka 14 s. 162 (18 czerwca 1950 r.)

Sokołowski – APW: Akta gminy Rudna Wielka 14 s. 162. Janina Sokołowska – E. Maćkowska, *Dzieje poczty w powiecie górowskim. Cz. II – lata 1946-2005*, „Kwartalnik Górowski” 2009 nr 9 s. IX.

²⁶ APW: PRN i WP Góra Śląska 76b s. 1175 (22 lipca 1949 r.)

²⁷ APW: PRN i WP Góra Śląska 76b s. 1175 (22 lipca 1949 r.); Akta gminy Rudna Wielka 14 s. 161 (18 czerwca 1950 r.)

Działalność gospodarczą prowadzili ludzie wymienieni z imienia i nazwiska. W archiwach zachowało się kilka dokumentów identyfikujących te osoby.

Z 5 lutego 1946 r. pochodzi wykaz sklepów spożywczo-kolonialnych. Warto wymienić te, które znajdowały się na interesującym nas terenie: Aniela Wiśniewska – Wąsosz, Plac Wolności 19, Leokadia Białoch – Wąsosz, Plac Wolności 8, Eugenia Kawecka – Wąsosz, Plac Wolności, Edward Omielski – Wąsosz, Plac Wolności 26, Anna Chomka – Wąsosz, Bolesław Pilichowski – Wąsosz, Mickiewicza 62, Stanisław Kwkwiewicz [?] – Wąsosz, ul. Rzemieślnicza 67, Jan Wiącek – Wąsosz, ul. Stalina 29, Stanisław Petrus – Załęcze, Jan Padus – Cieszkowice, Edward Łukaszewski – Pobiel, Franciszek Czynczek – Pobiel, Józef Reicheld – Czechnów²⁸.

Z 4 kwietnia 1946 r. mamy wykaz przedsiębiorstw rzemieślniczych znajdujących się na terenie powiatu Góra. Oto niektóre z nich z interesującego nas terenu: Józef Becela – warsztat kowalski, Płoski; Ignacy Busza [?] – warsztat kowalski, Dochowa; Sylwester Czerwiński – warsztat kowalski, Rudna Wielka; Stanisław Rapior – warsztat kowalski, Płoski; Tadeusz Rapior – warsztat kowalski, Wąsosz, ul. 1 Maja 215; Jan Wawrzyniak – warsztat kowalski, Czechnów; Władysław Vogt – warsztat ślusarski, Pobiel; Franciszek Gronowski – warsztat kołodziejski, Rudna Wielka; Józef Hryniewicz – warsztat stolarski, Wąsosz, ul. Mickiewicza 177; Józef Przewołocki – warsztat stolarski, Sulów Mały; Stanisław Rubrycki – warsztat stolarski, Dochowa; Ludwik Szalata – warsztat stolarski, Sulów Wielki; Stanisław Szalata – warsztat stolarski, Rudna Mała; Józef Symowaniuk – warsztat stolarski, Wąsosz, Rynek 25; Franciszek Tomczak – warsztat stolarski, Wąsosz; Franciszek Wawrzyniak – warsztat stolarski, Wąsosz, ul. 1 Maja 275; Ludwik Matuszewski – zakład siodlarski, Wąsosz, ul. Świerczewskiego 53 (w dokumencie ul. S.A. – jako jedyna nazwa niemiecka); Jan Stecki – warsztat szewski, Wąsosz, ul. Krzywa 19; Teodor Szyszko – warsztat szewski, Płoski²⁹.

W 1945 lub 1946 r. na terenie gminy Rudna Wielka funkcjonowały następujące przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe: Kazimierz Niedźwiedzki – młyn, Czechnów; Wacław Karaś – piekarnia, Czechnów; Tadeusz Cybulski – restauracja, Czechnów; Józef Reichelt – sklep spożywczy, Czechnów (prawdopodobnie to ten sam, co w wcześniejszym wykazie); Józef Gołabek – sklep spożywczy, Rudna Wielka; Franciszek Lesiak – sklep spożywczy, Dochowa; Franciszek Werno – sklep spożywczy, Cieszkowice; Jerzy Nowerski – sklep rzeźnicki, Ślubów; Antoni Mikołajczyk – restauracja, Ślubów; Stanisław Gil – piekarnia, Wiewierz; Józef Wasilewski – młyn, Czarnoborsko; Hipolit Żygadło – wiatrak, Zbaków Górny, Ignacy Dąbrowski – wiatrak, Dochowa; Wojtkowiak – wiatrak, Szedziec³⁰.

cdn.

Mirosław Żłobiński

²⁸ APW: PRN i WP Góra Śląska 88 s. 385; pismo przewodnie z 5 lutego 1946 r. (s. 384).

²⁹ APW: SP Góra Śląska 250 s. 82-85.

³⁰ APW: SP Góra Śląska 264 s. 78.

Z PAMIĘCIĄ NA KOLANIE (8)

GÓROWSKIE LOTNISKO

Nie zajmowało ono dużej powierzchni. Było to zaledwie około 10 hektarów. Znajdowało się za Kajęcinem, po lewej stronie drogi leśnej z Góry do Zawieścic, jakieś 2 km za miastem. Był to rodzaj stepu z pewną roślinną osobliwością. Ta roślina to listki, które miały wprost cudowne lecznicze zastosowanie. Robiło się z nich okłady na trudno gojące się rany, na oparzenia, na owrzodzenia. Ani ja, ani nikt z moich znajomych nie wiedzieliśmy, jak się ta roślina nazywa. Dopiero po zamieszczeniu fotografii rośliny w internecie, jeden z jego anonimowych użytkowników poinformował mnie, że chodzi o roślinę o nazwie jastrzębiec kosmaczek (*Hieracium pilosella*). Roślina ta rośnie w swym dawnym miejscu, choć na byłym terenie lotniska rośnie las i znajduje się górowska strzelnica.

Lotnisko służyło przede wszystkim do usług agroservisu. Opylano zarówno pola, jak i lasy. Niszczono w ten sposób szkodniki (na polach stonkę, a w lasach gąsienice, larwy owadów, no i same owady). Opylanie powodowało obfitość hodowanych roślin a lasom zapewniało lepszą kondycję drzewostanu i ściółki. Zarówno lasy jak i pola, i łąki chorowały mniej, a przecież zaraz po wojnie marchew i pietruszka nie rodziły się pod folią. Opylano także kukurydzę i od tej rośliny wywodzi się potoczna nazwa radzieckiego samolotu Po-2: „kukuruźnik”.



Po-2: „kukuruźnik”

Fot. Douzeff¹

Początki lotnictwa rolniczego w Polsce datuje się na 1925 r. Jego rozwój nastąpił po drugiej wojnie światowej. W 1957 r. powstała w Krośnie Eskadra Lotnictwa Gospodarczego przekształcona w 1959 r. w Lotniczy Zespół Usług Gospodarczych (przy Aeroklubie PRL). Eskadrę tę w 1966 roku przekształcono w Przedsiębiorstwo Usług Lotniczych (PUL)².

¹ Douzeff, <https://pl.wiktionary.org/wiki/kukuru%C5%BAnik#/media/Plik:Po-2.jpg> (dostęp: 16 grudnia 2020 r.)

² https://pl.wikipedia.org/wiki/Agrolotnictwo_w_Polsce (dostęp: 17 grudnia 2020 r.)

Z górowskiego lotniska do opylania pól i lasów startowały oprócz „kukuruźników” różne typy samolotów. Był samolot wielozadaniowy PZL-101 „Gawron”. Stąd startowały też wielozadaniowe dwupłatowce An-2. Pola i lasy obsługiwał też radziecki Jak-12.



An-2

Fot. Radomil³

W 1972 r. utworzono w Polsce Zakład Usług Agrotechnicznych (ZUA). W 1975 r. powstał Zakład Eksploatacji Usług Śmigłowcowych (ZEUS) wykonujący prace na śmigłowcach Mi-2. Od 1976 r. produkowano dwupłatowy samolot nowej generacji PZL „Kruk”⁴.

Wszystkie wymienione samoloty były dobrze znane mieszkańcom i miasta, i okolic a dzieci widząc nadlatujący „kukuruźnik” krzyczały jak najgłośniejsze „Panie Pilocie – dziura w samolocie” i machały rękoma podskakując wesoło. Wówczas pilot – tam wysoko kołysał maszyną, co sprawiało wrażenie, że kiwa do dzieci skrzydłami samolotu, tak dla zabawy.



PZL „Kruk”

Fot. Christoph Grimlowski⁵

³ Radomil, https://pl.wikipedia.org/wiki/An-2#/media/Plik:An-2_RB1.jpg (dostęp: 16 grudnia 2020 r.)

⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Agrolotnictwo_w_Polsce (dostęp: 17 grudnia 2020 r.)

⁵ Christoph Grimlowski, https://pl.wikipedia.org/wiki/PZL-106_Kruk#/media/Plik:Pz1106_im_flug.jpg (dostęp: 16 grudnia 2020 r.)

Paliwo do samolotów, a także środki do opryskiwania przywożono na lotnisko traktorem, na przyczepie, ale papierowe worki po środkach chemicznych były natychmiast sprzątnięte, albo spalone w ognisku, choć palenie ognisk na lotniskach nie było przez ich nadzór mile widziane. Robiono tak jednak, żeby zachować i czystość, i bezpieczeństwo i porządek. I je zachowywano.

Samo lotnisko było oznaczone białymi „literami” L, tak żeby pilot widząc je wiedział jak posadzić samolot. Agroserwis stacjonujący w Górze służył głównie Państwowym Gospodarstwom Rolnym i Gospodarstwom Leśnym, samoloty bez problemu przelatywały nad całym obszarem dzisiejszego powiatu górowskiego (zasięg samolotu Gawron to 240 km bez uzupełniania paliwa).

Dziś na byłym lotnisku od czasu do czasu w sezonie słychać strzały z broni palnej. A echo odpowiada. Szkoda, że nie górowskim samolotom.

Jerzy Stankiewicz



75 LAT SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO W POWIECIE GÓROWSKIM (CZ. VI)

ZBIORCZE SZKOŁY GMINNE

Na przełomie lat 60. i 70. następował systematyczny spadek liczby uczniów. O ile w roku szkolnym 1969/1970 do szkół podstawowych uczęszczało ich 7 300, to w roku 1972/1973 już tylko 6 263, a prognoza na rok 1976/1977 mówiła, że będzie ich 5 049. Zmniejszenie liczby uczniów w szkołach wiejskich wymuszało obniżenie ich stopnia organizacyjnego. Wzrastała liczba szkół o 4 i 5 nauczycielach, w których nauka odbywała się w klasach łączonych. W roku szkolnym 1972/1973 na 35 szkół ośmioklasowych (pełnych) na wsi funkcjonowały 23 o 4 i 5 nauczycielach¹.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania na lata 1973-1975 postawiło sobie za cel rekonstrukcję sieci szkół podstawowych na wsi w kierunku tworzenia zbiorczych szkół gminnych. Miały one zapewnić dzieciom wiejskim dostęp do szkoły wyżej zorganizowanej².

We wrześniu 1972 r. górowski Wydział Oświaty i Kultury przystąpił do prac nad opracowaniem nowej sieci szkolnej³. Wymagało to również poprawy dojazdu do szkół, m.in. utwardzenia drogi z Cieszkowic do drogi Rudna Wielka – Wąsosz i budowy drogi z Drozdowic do Płosek. W listopadzie 1972 r. wydział wystąpił do przedsiębiorstwa PKS we Wrocławiu, określając swoje potrzeby w zakresie przewozu dzieci. 21 listopada 1972 r. odbyło się spotkanie z przedstawicielami PKS w Wołowie; PKS w Górze był częścią przedsiębiorstwa wołowskiego. Ustalono, że od 1 września 1973 r. PKS na koszt wydziału zapewni dowóz i odwóz dzieci z następujących miejscowości: Gola Górowska (skrzyżowanie) – Jastrzębia – Góra (46 dzieci), Ryczeń – Osetno (24), Nowa Wioska – Radosław – Witoszyce (37), Wronów – Wioska – Siciny (48), Żuchłów – Niechlów (46), Luboszyce – Irządze (20), Lubów – Irządze (20), Wierzowice Wielkie – Lechitów – Wąsosz (55), Baranowice – Czeladź Wielka – Wąsosz (31)⁴.

13 października 1973 r. w dwusetną rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej sejm PRL podjął uchwałę o wprowadzeniu 10-letniej powszechnej szkoły średniej. Ówczesne Ministerstwo Oświaty i Wychowania zdecydowało o przekształceniu sieci szkolnej na wsi w kierunku tworzenia zbiorczych szkół gminnych w celu zapewnienia uczniom wiejskim dostępu do szkoły wysoko zorganizowanej.

Najpierw doszło do reorganizacji sieci szkolnej – od 1973 r. zaczęto tworzyć zbiorcze szkoły gminne, co doprowadziło do podniesienia poziomu organizacyjnego części szkół i likwidacji pozostałych⁵.

21 marca 1973 r. w Górze na wyjazdowym posiedzeniu kolegium kuratorium okręgu szkolnego omawiano problemy rekonstrukcji sieci szkolnictwa wiejskiego w powiecie górowskim. Przedstawiono plany Wydziału Oświaty i Kultury. Kolegium podjęło decy-

¹ APW: PPRN Góra Śląska 435 s. 25 („Informacja o przygotowaniach do organizacji szkół gminnych i sieci szkolnej” z 4 stycznia 1973 r.; s. 25-28).

² APW: PPRN Góra Śląska 435 s. 25.

³ APW: PPRN Góra Śląska 435 s. 25.

⁴ APW: PPRN Góra Śląska 433 s. 25-26.

⁵ APW: PPRN Góra Śląska 435 s. 25-26.

zję o powołaniu do życia z dniem 1 września 1973 r. w naszym powiecie dwóch szkół gminnych – SP nr 3 w Górze i w Wąsoszu.

Plany wydziału, które zaakceptowało kolegium:

- obniżenie stopnia organizacyjnego 12 szkół podstawowych 8-klasowych z nauką w klasach łączonych z dowożeniem do szkół zbiorczych – w roku szkolnym 1973/1974 a w następnym roku w pozostałych;
- utrzymanie dotychczasowej sieci szkół z klasami I-IV;
- konieczność budowy szkół o 9 izbach i salą gimnastyczną w Jemielnie i Niechlowie, w następnej kolejności rozbudowywać szkoły gminne w Górze, Wąsoszu, Czerninie;
- konieczna budowa domów nauczycielskich, zwłaszcza w siedzibach szkół gminnych⁶.

Podczas pracy nad organizacją roku szkolnego 1973/1974 stwierdzono, że w naszym powiecie brak jest w miejscowościach będących siedzibami gmin – szkół, które miałyby odpowiednie warunki lokalowe do utworzenia szkół zbiorczych. Mimo tej negatywnej oceny w roku 1973/1974 zorganizowano dwie szkoły zbiorcze gminne w Wąsoszu i Górze (SP nr 3)⁷.

Zbiorcza Szkoła Gminna z siedzibą w SP nr 3 w Górze istniała od września 1973 r. do czasu zniesienia powiatów w 1975 r. W jej skład weszły wszystkie szkoły wiejskie, dwa przedszkola w mieście i Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Górze. Stanowisko dyrektora objął dotychczasowy dyrektor szkoły podstawowej w Cieszkowicach – Antoni Kęsicki. Niezależnie pracowały dwie szkoły podstawowe – nr 1 i nr 2. Wybór tej placówki był fatalny, gdyż warunki takie jak 9 pomieszczeń do nauki, brak świetlicy, sali gimnastycznej i odpowiednio wyposażonej biblioteki szkolnej nie pozwalały pełnić roli szkoły zbiorczej. Prawdopodobnie liczone na dodatkowe środki finansowe na rozbudowę, których się nie doczekano.

W tym samym czasie utworzono Zbiorczą Szkołę Gminną w Wąsoszu, w której skład weszły szkoły w miejscowościach: Wąsosz, Pobiel, Płoski, Czarnoborsko, Ługi, Cieszkowice, Drozdowice Małe i Lubiel⁸.

1 września 1973 r. obniżono stopień organizacyjny szkół z klasami I-VIII do szkół z klasami I-IV w następujących miejscowościach: Belcz Wielki, Chocieborowice, Czeladź Wielka, Grabowno, Jastrzębia, Luboszyce, Radosław, Ryczeń, Szaszorowice, Wierzowice Wielkie, Wronów, Żuchłów. Dzieciom zapewniono dowóz na koszt urzędów gminnych autobusami PKS lub przyczepami traktorowymi. W miejscowościach gdzie obniżono stopień organizacyjny szkół zorganizowano oddziały przedszkolne. Ogółem było ich 13: Belcz Wielki, Chocieborowice, Czeladź Wielka, Jastrzębia, Jemielno, Naratów, Ryczeń, Stara Góra, Siciny, Szaszorowice, Witoszyce, Wronów, Żuchłów⁹.

28 sierpnia 1973 r. na konferencji dyrektorów szkół omówiono całość spraw związanych z organizacją pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w roku szkolnym 1973/1974¹⁰.

⁶ APW: PPRN Góra Śląska 64 s. 20-21.

⁷ APW: PPRN Góra Śląska 443 s. 51-52.

⁸ APL: PIS Góra Śląska 22 s. 651-653.

⁹ APW: PPRN Góra Śląska 443 s. 51-52.

¹⁰ APW: PPRN Góra Śląska 443 s. 51-52.

W roku szkolnym 1973/74 na terenie powiatu funkcjonowało 27 szkół ośmioklasowych¹¹, rok później 19¹². Faktycznie tych szkół było więcej, ale nie jako samodzielnych jednostek organizacyjnych. W roku szkolnym 1973/74 w gminie Góra było 6 punktów filialnych, nie wliczonych do ogólnej liczby szkół. SP nr 3 w Górze miało ich 4, SP w Osetnie – 1, SP w Ślubowie – 1¹³. Podobnie było w gminie Wąsosz: SP Wąsosz – 5 punktów filialnych, SP w Pobielu – 1, SP w Czarnoborsku – 1¹⁴. W gminie Niechlów 4 szkołom zbiorczym było przyporządkowanych 7 punktów filialnych w takich miejscowościach jak Wronów, Łękanów, Miechów, Szaszorowice, Belcz Wielki, Globice i Żuchłów¹⁵.

Planowano do roku szkolnego 1975/76 stworzyć na terenie powiatu sieć 16 szkół 8-klasowych o charakterze zbiorczym - trzy w Górze oraz po jednej w Glince, Witoszycach, Czerninie, Sicinach, Niechlowie, Irzadzach, Jemielnie, Płoskach, Wąsoszu, Pobielu, Sulowie Wielkim, Czarnoborsku i Osetnie. Związana z tym była konieczność dowożenia dzieci, co miały zapewnić PKS i PGR-y (sławetne przyczepy traktorowe – „bonanzy”). W celu ułatwienia startu szkolnego dzieciom wiejskim postanowiono o organizowaniu przy szkołach przedszkoli¹⁶.

Od 1 września 1974 r. (do 1 lutego 1976 r.¹⁷) funkcjonowała Zbiorcza Szkoła Gminna z siedzibą w SP w Czerninie, ponadto funkcjonowały punkty filialne w Ligocie, Sulkowie i Zaborowicach. W skład Zbiorczej Szkoły Gminnej wchodziła zbiorcza szkoła w Witoszycach wraz z punktem filialnym w Radosławiu, zbiorcza szkoła w Sulowie Wielkim z punktami filialnymi w Giżynie i Czechnowie¹⁸.

W 1977 r. powstała zbiorcza szkoła gminna w Jemielnie, w której skład weszły szkoły w Jemielnie, Irzadzach i Psarach,¹⁹ i w Niechlowie, w której skład weszły szkoły w Niechlowie, Sicinach z punktem filialnym we Wronowie, Naratowie i Wągradzie z punktem filialnym w Szaszorowicach oraz przedszkola w Niechlowie, Sicinach i Karowie²⁰. Z dniem 1 sierpnia 1979 r. w Belczu Wielkim utworzono Państwowy Zakład Wychowawczy, który włączono do zbiorczej szkoły gminnej w Niechlowie²¹.

Po opracowaniu koncepcji zmian polegających na upowszechnieniu wykształcenia średniego przystąpiono do jego wdrażania. Harmonogram przygotowało Ministerstwo Oświaty i Wychowania, a zatwierdziło w październiku 1975 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR. W roku szkolnym 1978/79 rozpoczęto wprowadzanie nowego programu 10-letniej szkoły średniej w kl. I-III, w latach następnych – w klasach IV-X²².

¹¹ APL: PIS Góra Śląska 22 s. 660.

¹² APL: PIS Góra Śląska 22 s. 740.

¹³ APL: PIS Góra Śląska 22 s. 648.

¹⁴ APL: PIS Góra Śląska 22 s. 653.

¹⁵ APL: GRN Niechlów 6 s. 322 (I półrocze 1975 r.)

¹⁶ APW: PPRN Góra Śląska 435 s. 25-26 („Informacja o przygotowaniach do organizacji szkół gminnych i sieci szkolnej” z 4 stycznia 1973 r.; s. 25-28).

¹⁷ Kronika SP w Czerninie (zapis obejmujący rok szkolny 1975/76).

¹⁸ „Orzeczenie w sprawie organizacji Zbiorczej Szkoły Gminnej w Czerninie” (z 6 września 1974 r.)

¹⁹ APL: UW Leszno 4208 s. 24 („Orzeczenie w sprawie organizacji Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jemielnie” z 28 maja 1977 r.)

²⁰ APL: UW Leszno 4222 s. 5 („Orzeczenie w sprawie organizacji Zbiorczej Szkoły Gminnej w Niechlowie” z 31 maja 1977 r.)

²¹ APL: UW Leszno 4210 s. 26-27 („Decyzja Kuratora Oświaty i Wychowania w Lesznie z dnia 10 lipca 1979 r. w sprawie otwarcia zakładu wychowawczego”).

²² APL: GRN Niechlów 33 s. 81 („Ocena stanu i rozwoju oświaty na terenie gminy” s. 81-86).

W gminie Góra planowano stworzyć dwie szkoły dziesięcioletnie wraz z siecią filii, w gminie Niechlów – jedną. Jednak ten model kształcenia z różnych powodów nie doczekał się realizacji. Ograniczono się do reformy treści nauczania.

W cieniu tych reform próbowano zmienić usankcjonowaną tradycją datę rozpoczęcia roku szkolnego. W 1975 r. początek roku szkolnego po raz pierwszy wyznaczono na 21 sierpnia, ale uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się jak zwykle 1 września. Podobnie postępowano przez kolejnych kilka lat. W 1981 r. powrócono do tradycyjnego terminu rozpoczynania nauki.

Kiedyś to szkoła musiała być jak najbliżej ucznia, teraz niekoniecznie. Uznano, że w szkole z dużą liczbą uczniów można osiągnąć lepsze wyniki dydaktyczne i wychowawcze, więc nie ważne, w jakiej odległości uczeń mieszka, byle go do niej dowieziono.

Mirosław Żłobiński

Załącznik nr 15

Szkoły, nauczyciele, pomieszczenia do nauczania, oddziały i uczniowie w szkołach podstawowych powiatu górowskiego wg stanu w dniu 20 września 1974 r.

		Ogółem	w tym zbiorcze szkoły gminne		
			razem	stanowiące siedzibę	podporządkowane
				zbiorczej szkoły gminnej	
Szkoły ogółem		19	12	3	9
w tym z najwyższą klasą VIII		19	12	3	9
Pomieszczenia do nauki	ogółem	221	153	53	100
	w tym izby lekcyjne	186	126	44	82
Liczba etatów nauczycielskich	łącznie z punktami filialnymi	214	158	56	102
Liczba nauczycieli		250	179	63	116
Liczba oddziałów		255	174	66	108
Liczba uczniów ogółem		5331	3969	1522	2447
w tym w szkołach z najwyższą klasą VIII		5331	3969	1522	2447
Liczba uczniów przypadająca na nauczyciela		21,3	22,2	24,2	21,1

Źródło: APL – PIS Góra Śląska 22 s. 740

Załącznik nr 16
Zbiorcza Szkoła Gminna w Górze (20 września 1973 r.)

	Liczba PF	Liczba etatów nauczycielskich	Liczba pełnozatrudnionych nauczycieli	W tym kobiet	Liczba oddziałów	Uczniowie										Pomieszczenia do nauki	
						ogółem	W klasach										
							I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	A	B	
ZSzG ogółem (tylko SP)	6	44	49	34	56	957	104	127	117	132	144	131	96	106	43	6	
Z tego																	
Góra	4	21	21	13	20	428	49	65	64	57	65	62	34	32	16	3	
Osetno	1	7	9	7	10	185	19	30	20	24	24	21	20	27	9	0	
Ślubów	1	6	7	5	10	130	16	13	13	24	21	13	15	15	7	2	
Glinka	0	6	7	5	8	128	14	11	14	20	19	20	14	16	6	1	
Brzeżany	0	4	5	4	8	86	6	8	6	7	15	15	13	16	5	0	
PF ogółem	6	8	9	5	14	163	35	43	42	43	X	X	X	X	10	1	

Źródło: APL: PIS Góra Śląska 22 s. 650

A – izby lekcyjne łącznie z klasami-pracowniami

B – pracownie łącznie z salami gimnastycznymi

Załącznik nr 17
Zbiorcza Szkoła Gminna w Wąsosz (20 września 1973 r.)

	Liczba PF	Liczba etatów nauczycielskich	Liczba pełnozatrudnionych nauczycieli	W tym kobiet	Liczba oddziałów	Uczniowie								Pomieszczenia do nauki		
						ogółem	W klasach									
							I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	a	b
ZSzG ogółem (tylko SP)	7	55	64	49	84	1311	122	138	140	155	191	203	192	170	54	12
Z tego																
Wąsosz	5	19	23	18	24	618	67	68	69	66	91	91	90	76	18	3
Pobiel	1	7	8	6	10	154	11	17	15	19	26	25	14	27	8	1
Płoski	0	4	6	5	8	91	6	9	11	10	12	23	10	10	5	2
Czarnoborsko	1	10	10	7	10	163	13	12	20	21	25	18	34	20	6	4
Ługi	0	3	3	2	8	42	2	4	3	4	5	4	14	6	4	0
Cieszkowice	0	4	5	5	8	69	6	6	6	16	7	12	7	9	4	1
Drozdowice M.	0	4	5	3	8	80	6	11	10	6	13	18	9	7	5	0
Lubiel	0	4	4	3	8	94	11	11	6	13	12	12	14	15	4	1
PF ogółem	7	7	7	5	14	161	36	43	43	39	X	X	X	X	X	X

Źródło: APL; PIS Góra Śląska 22 s. 653

a – izby lekcyjne łącznie z klasami-pracowniami

b – pracownie łącznie z salami gimnastycznymi

KRONIKA AMATORSKIEGO KLUBU FILMOWEGO „PROFIL” (CZ. XV)

TO JUŻ JEST KONIEC...



Ludzie mówią, że dobrze jest mieć znajomości w Górze. Miałem możliwość o tym przekonać się osobiście, uczestnicząc w spotkaniu z Wami w ramach Kina Filmów Amatorskich, które spowodowało to, że poznaliśmy się lepiej i chyba polubili. Mam nadzieję, że po tym spotkaniu kontakty między AKF „Profil” a AKF „Sawa” znacznie się zacieśnią pomimo odległości 419 km (nie 483). Dziękując Wam za serdeczność i gościnność chciałbym życzyć Wam i nam wytrwałości w pracy twórczej, abyśmy wspólnie mogli wziąć jeszcze niejednego zakręt. Żonom Waszym i dziewczynom chciałbym życzyć wyrozumiałości i uświadomienia sobie, że od ich postawy w dużym stopniu zależy amatorska twórczość filmowa.

Góra Śląska 21 I 77

Leszek Boguszewski
AKF SAWA
Warszawa



UDZIELA POMOCY
PROGRAMOWEJ,
INSTRUKCYJNO-
METODYCZNEJ I
ORGANIZACYJNEJ
PLACÓWKOM K.O.
I SPOŁECZNEMU
RUCHOWI
KULTURALNEMU.

PROWADZI IN-
STRUKTAŻIPORAD-
NICTWO W SIEDZI-
BIE WŁASNEJ
I PLACÓWKACH
K.O. W ZAKRESIE
PRACY OŚWIATO-
WEJ, ARTYSTYCZ-
NEJ, ROZRYWKO-
WEJ

WYPOŻYCZA
KOSTIUMY I SPRZĘT
AUDIOWIZUALNY.

PROWADZI BIBLIO-
TEKĘ REPERTUARO-
WĄ I METODYCZNĄ.

DZIAŁALNOŚĆ
ŚRODOWISKOWĄ:
ZESPOŁY ARTYSTYCZNE,
KOŁA ZAINTERESOWAŃ,
SPOTKANIA, PRELEKCJE,
WYSTAWY, KURSY, KLUB
SENIORA, KLUB PEDA-
GOGA, KLUBOWY TEATR
DYSKUSJI, DYSKUSYJNY
KLUB FILMOWY,
KAWIARNIA

TRZEBNICKI OŚRODEK KULTURY

IM. TADEUSZA BOYA-ŻELEŃSKIEGO
UL. PRUSICKA 12 TEL. 47. KONTO N.B.P. 1637-96.70-12

L. dz. 33/77

Trzebnica, dnia 2.02.77.

Ob.

Aleksander Minta

Dyrektor

Domu Kultury

w G ó r z e

Trzebnicki Ośrodek Kultury składa na ręce
Ob.Dyrektora serdeczne podziękowanie Amatorskiemu Klu-
bowi Filmowemu "PROFIL" za udział w imprezie p.n.Kino
Filmów Amatorskich,organizowanej 30 stycznia br.w naszym
Ośrodku.

Wysoki poziom ideowy i artystyczny prezentowanych
filmów AKF "Profil",przyczynił się do podniesienia rangi
imprezy oraz do popularyzacji amatorskiego filmu wśród
społeczeństwa Trzebnicy.

Żywimy nadzieję, że nawiązana współpraca między
Waszymi i naszymi filmowcami amatorami,będzie kontynuo-
wana i będzie przyczynkiem do rozwoju amatorskiego ruchu
artystycznego w naszych regionach działania.

DYREKTOR
Trzebnicki Ośrodek Kultury

(-) Feliks Mułka

DZIERŻONIOWSKI OŚRODEK KULTURY

58-200 Dzierżonów, ul. Świdnicka 23

ODDZIAŁ TERENOWY

WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY W WAŁBRZYCHU

Telefony: 24-64, 25-39, 32-34

Dzierżonów, dnia 8.II. 1977 r.

L. dz. / AG-I/33/ 1977 r.

Amaterski Klub Filmowy "PROFIL"

p. Józef Lesiak

G o r a St. ul. Armii Polskiej 13

Serdecznie dziękuję za przyjęcie zaproszenia do udziału
zaprezentowania się w naszym Kinie Filmow Amaterskich.

Termin został ustalony na 18 marzec 1977 godz. 18,00

Miejsce: Dzierżonowski Ośrodek Kultury Klub "Pegaz"
ul. Świdnicka 23,

Prosimy o potwierdzenie przyjęcia terminu.

Bardzo miło byłoby nam spotkać się z przedstawicielem Waszego
Klubu, koszt delegacji pokryjemy. /zwracam jednak uwagę na trud
podróży/

W przeciwnym wypadku uprzejmie proszę o przesłanie
wraz z filmami informacji dot. działalności Waszego Klubu,

Do zobaczenia w Dzierżonowie.

Serdecznie pozdrawiam

Instruktor
Fotografii i filmu
Janina Wasiliewicz
Janina Wasiliewicz

Filmowcy z Góry

Szukam w Górze w województwie leszczyńskim Domu Kultury. Pytam przechodnia o drogę.

– Idę w tę stronę, pokażę.

Aby się jakoś przygotować do rozmowy staram się dowiedzieć co o Domu Kultury wiedzą i myślą mieszkańcy.

– To pan nie wie, że nasz klub filmowy zdobywa nagrody ogólnopolskie?

Zaciekawiły mnie słowo nasz. Podkreślone, powiedziane z naciskiem. Znaczy to przecież, że mieszkańcy przyjęli ludzi z kamerą za swoich, akceptują ich działalność, więcej – chwalą się nimi. Skąd zrodziło się takie podejście? Jak filmowcy-amatorzy wkradli się w łaski górczan [!]? Te pytania nurtują mnie bardziej niż chęć poznania sposobu dojścia do sukcesu.

Wielka bryła Domu Kultury. To tu kilka pomieszczeń zajmuje Amatorski Klub Filmowy. Honory pana domu pełni Stanisław Rusakiewicz sekretarz AKF.

– Aby można było uzyskać przychyłność mieszkańców, należy pokazać na ekranie ich samych, pracę, wypoczynek i nie ma przesady w stwierdzeniu, że większość istotnych wydarzeń i przejawów społecznych znalazło wyraz w naszej działalności. Po prostu codzienne życie. Jednocześnie nie może to być banalny obrazek. Pragnęliśmy te sprawy, fakty, zjawiska, problemy pokazywać najlepiej i najpiękniej, by nie tylko szlachetna myśl, ale również nadany kształt, artystyczna forma znajdowały najkrótszą drogę do umysłów i serc odbiorców. To jest właśnie najtrudniejsze. Dlatego klub poza normalną kroniką dnia codziennego „kręci” też ludzi dobrej roboty. I te właśnie krótkie, ukazujące trud i prace filmy wyświetlane są na koncertach „Z najlepszymi życzeniami” organizowanych przez Dom Kultury dla mieszkańców Góry. Dla nich też raz na miesiąc przygotowujemy program, w którym zaproszony znany filmowiec-amator pokazuje swój dorobek, mówi o swojej pracy. Ta różnorodność imprez pozwala na rozwinięcie u widzów prawidłowego odbierania filmu 8 mm, który jest przecież inny od normalnie wyświetlanych w kinie.

Wieść o dobrych filmach z Góry dotarła nawet do TV NRD. W godzinowym programie zaprezentowano najciekawsze, przedstawiono autorów. Była też nasza telewizja, ale do tej pory nie udało się jej wygospodarować trochę czasu na audycję.

Jak udało się dojść do takich osiągnięć? Zaczynali szesnaście lat temu w bardzo skromnych warunkach lokalowych, nie mówiąc o materialnych. Kilku zapaleńców pod kierownictwem Józefa Lesiaka powoli zaczynało skupiać wokół siebie innych. Praca zaczyna przynosić sukcesy. Filmy biorące udział w Ogólnopolskim Festiwalu Filmów 8 mm „POL-8” zdobywają pierwsze nagrody. Zresztą o ilości nagród i wyróżnień świadczą ściany pomieszczeń klubowych, na których wiszą zdobyte dyplomy. Ale czy tylko w zdobywaniu nagród i wyróżnień rzecz? Chyba nie. Ważne jest także zadowolenie z pracy. Dla siebie i dla innych. Bo też starsi, bardziej doświadczeni członkowie otaczają opieką młodych adeptów, którzy może po raz pierwszy trzymają kamerę filmową w ręku.

Jwwi

„Gazeta Zachodnia 1977 nr 208, wydanie BA

Serdeczne podziękowania
za prelekcję oraz prezentację
filmów, Amatorskiemu Klubowi
Filmowemu "Profil" w Górze
a osobście Janu Lesiakowi i
Janu Kamickiemu, szefowi
dyrekcji i reżyserowi filmowej
Gminnego Ośrodka Kultury
w Niechlówie.

Niechlów pl. 19.09.2020.

Gminny Ośrodek Kultury
56-215 Niechlów
woj. łeszczyńskie

DYREKTOR
Gminnego Ośrodka Kultury
Elżbieta Magdycz
Elżbieta Magdycz



Umiłowani w filmie amatorskim. XIII Pol-8 to już historia. Najświeższa co prawda, ale jednak. Był to, jak mówią przesądni, festiwal nieszczęśliwy – bo trzynasty i w piątek. Może dlatego filmy grupy debiutantów z nielicznymi wyjątkami (albowiem były to filmy „debiutanckie” wytrawnych filmowców, zrobione „dla syna” lub „przyjaciółki” – nie wymyślone – fakt) wypadły blado i, moim skromnym zdaniem, nie powinny znaleźć się w konkursie.

Objawiły się nam jeszcze dwie prawdy. Po pierwsze, że nie potrzebnie skreślono z mapy imprez kulturalnych Przeglądy Eliminacyjne – międzywojewódzkie (zgłoszono mniejszą niż kiedykolwiek ilość filmów). Po drugie, że nie przemyślano dogłębnie projektu podziału filmowców na grupy i tak na przykład Jury poważnie zastanawiało się co to właściwe jest ta grupa druga – nie bez racji zresztą.

Słowa pochwały należą się grupie pierwszej, która zaprezentowała wysoki poziom (my też nieźle wypadliśmy – choć nie przywieźliśmy nagrody). Co więcej, niektórzy „starzy wyjadacze” przypomnieli sobie, że też są filmowcami i „coś” nakręcili. „Coś” było całkiem dobre.

Na koniec jeszcze jedno stwierdzenie. „Źle się dzieje w państwie duńskim” – powtórzę za kimś tam. Upada w narodzie tradycja. Gdzie jest ta filmowa brać z lat poprzednich, rozbawiona, odprężona. Gdzie jest ta atmosfera wspólnej zabawy, bez ograniczeń (w granicach rozsądku), wzajemnego zrozumienia i radości, gdzie ... Hej! ...



XII Ogólnopolski Festiwal
Filmów Amatorskich 8 mm «Pol-8»
Polanica Zdrój 1977

Amatorski Klub Filmowy "PROFIL"
w G ó r z e

W imieniu Organizatorów XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Amatorskich składamy wyrazy uznania i podziękowania Waszemu AKF-owi za wkład w rozwój amatorskiego ruchu filmowego, czego dowodem był udział Waszych filmowców w tegorocznym Festiwalu "Pol-8".

Jednocześnie serdecznie gratulujemy Panom Julianowi Zawiszy, Wojciechowi Czerskiemu, Tadeuszowi Zielińskiemu, Stanisławowi Rusakiewiczowi i Januszowi Lesiakowi autorom filmów zakwalifikowanych do drugiego etapu konkursu.

Wszystkim członkom Waszego Klubu życzymy sukcesów "na ósemce" i zapraszamy do Polanicy w przyszłym roku.

Z-ca DYREKTORA
Wojewódzkiego Domu Kultury
Lesław Bratier



Zgłoszono ogółem 34 filmy, z czego zakwalifikowało się tylko (i aż) 28. Na dwa filmy nie udzielił zezwolenia Główny Urząd Kontroli... Projekcja przebiegła raczej sprawnie na typowej aparaturze, więc nie mogło być źle. Jeden film jedynie wzbudził kontrowersje. A mianowicie „Tytułu nie będzie”. Jedni mówili, że filmu też inni, że coś fajnego. Jedni drugich przekonywali, aż wreszcie, aby położyć kres dyskusjom, wszyscy postanowili zakwalifikować. I tak zrobili. Sensacji niestety nie było.

Przeegląd wąskiej taśmy

W Górze woj. leszczyńskiego odbył się VIII Międzywojewódzki Przegląd Filmów Amatorskich 8 mm [15-16 października 1977 r.] Organizatorami imprezy był Wojewódzki Dom Kultury w Lesznie, WRZZ, miejscowy Dom Kultury, Urząd Miasta i Gminy w Górze oraz Amatorski Klub Filmowy „Profil”.

Obejrzano 29 filmów. Nagrody przyznano w trzech kategoriach. W grupie I – laureatów Pol-8 i OKFA – najwyżej oceniono film „Smutne opowiadanie” zrealizowany przez J. Kanickiego z AKF „Profil” w Górze. Drugą nagrodę zdobył „Jaś i Staś” w realizacji E. Krala z AKR „Alchemik” w Kędzierzynie-Koźlu. Przyznano także dwie III nagrody – Z. Kobakowi z AKF „NOT” Wrocław za obraz pt. „Sema-na-Santa” i filmowi zatytułowanemu „Bez Toczka”, którego autorami są członkowie górowskiego klubu „Profil” – J. Lesiak, K. Czerski, S. Rusakiewicz i T. Zieliński.

Wśród realizatorów – uczestników Pol-8 i OKFA (grupa II) przyznano dwie drugie nagrody. Otrzymały je filmy zrealizowane przez członków AKF „Profil” – „Akt przedostatni” J. Zawiszy i „Portret Mistrza” B. Grodeckiego i Z. Lewandowskiego.

Jury oceniło także twórczość debiutantów. Zwyciężył tu film „Ich dzieci” w realizacji A. Dąbrowskiego, R. Gardysa i A. Zaniewicza z AKF „Profil” przed filmem „Tytułu nie będzie” W. Patka z AKF „Hollywood” Wrocław i „Bukietem róż” Z. Szczepańskiego z AKF „Radok” z Rawicza.

Przyznano szereg nagród specjalnych ufundowanych m.in. przez PTTK, WZSR, ZW SZMP. Nagrodę za najlepszy zestaw filmów prezentowanych na VIII MPFA otrzymał Amatorski Klub Filmowy z Góry.

(jwi)

„Gazeta Zachodnia” 1977 nr 240, wydanie BA



Andrzej Zaniewicz



FEDERACJA AMATORSKICH KLUBÓW FILMOWYCH W POLSCE

CZŁONEK:

- CENTRALNEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ D/S UPOWSZECZNIANIA KULTURY
- MIĘDZYNARODOWEJ UNII FILMU AMATORSKIEGO ♦ UNICA ♦ AFILIOWANEJ PRZY UNESCO

02-598 WARSZAWA, ul. Puławska 61
TEL.: 45-53-82, CENTRALA: 45-40-41
KONTO: NBP II O/M nr 1023-1283-132

WARSZAWA, dnia 17.03 8 197 r.

Członek Zarządu Federacji AKF
Kol. Józef Lesiak

G ó r a

L. dz. 203/01/78

Z okazji zbliżających się Imienin proszę przyjąć moc najlepszych życzeń; szybkiego powrotu do zdrowia oraz dalszej owocnej współpracy.

Zmartwieni jesteśmy Twoją chorobą i całkowicie zaskoczeni. Jeśli możesz napisz co się stało.

Informuję, iż jak tylko wybiorą ministra w kulturze, wystąpię o uhonorowanie Ciebie. Pozdrawiam w imieniu Koleżanek i Kolegów z Biura i Zarządu.

SEKRETARZ GENERALNY

Henryk Dąbko

Druk ZA P-wy AP/414/76 — 10000

Lesiak Józef
ul. J. Dąbrowskiego 14/1
56-200 Góra

Góra, dnia 23.03.78r.

Federacja Amatorskich
Klubów Filmowych w Polsce
ul. Puławska 61
02-595 Warszawa

Serdecznie dziękuję za życzenia imieninowe,
oraz troskę o moje zdrowie.

Pytacie się jak doszło do tej choroby, więc znów były zatargi
w sprawie dochodów przez Klub na rzecz Domu Kultury, oraz
sprawa rozwiązania Klubu przez Dyrektora i z-cę. Doszło do
rozmowy gdzie przypisano mi jeszcze "wsadzenie" byłego dyre-
ktora. - rytmiczne wyprowadzanie mnie z równowagi, które było
celowe i zamierzone.

Po rozmowie, która odbyła się 10.01.78r. z Dyrektorem i z-cą
w obecności Sekretarza Klubu byłem zmuszony odwiedzić lekarza-
stwierdzono podwyższenie ciśnienia / 220/150 / i zawał lewej
komory. Skierowano mnie do szpitala skąd po tygodniowym pobycie
wypisałem się na własną prośbę. Na drugi dzień zabrakło mnie
pogotowie - stwierdzono porażenie lewostronne mózgu i paraliż
prawej górnej i dolnej kończyny, oraz stwierdzono zator żyłowy.
Po tygodniu, w szpitalu okazało się, że żracę mowę i po prostu
wykańczam się. W takim stanie znalazłem się w Klinice Chorób
Naczyni we Wrocławiu. W tej chwili jest już lepiej- znajduję
się w Wojewódzkim Szpitalu Neurologicznym w Kościanie - dużo
ćwiczę i dochodzę do siebie.

Serdecznie dziękuję wszystkim za pamięć
i życzę Wesołych świąt.

Józef Lesiak



FEDERACJA AMATORSKICH KLUBÓW FILMOWYCH W POLSCE

CZŁONEK:

- CENTRALNEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ D/S UPOWSZECHNIANIA KULTURY
- MIĘDZYNARODOWEJ UNII FILMU AMATORSKIEGO ◇ UNICA ◇ AFILIOWANEJ PRZY UNESCO

02-595 WARSZAWA, ul. Puławska 61
TEL.: 45-53-82, CENTRALA: 45-40-41
KONTO: NBP II O/M nr 1023-1283-132

WARSZAWA, dnia 26.IX. 8 197..... r.

L. dz. 658/00/78

Amatorski Klub Filmowy "PROFIL"
Domu Kultury - Filia WDK w Lesznie
Przewodniczący AKF
Kol. Józef Lesiak
G ó r z e

Z przyjemnością informuję, iż na mój wniosek Amatorskiemu Klubowi Filmowemu "Profil" w Górze, przyznany został Dyplom Ministra Kultury i Sztuki, najwyższe uhonorowanie za całokształt artystycznej i ideowo-wychowawczej działalności.

Wręczenie Dyplomu nastąpi na Walnym Zjeździe Delegatów Klubów w Kędzierzynie-Koźlu, w dniu 7 października 1978 r.

Jestem przekonany, iż przedstawiciel Waszego Klubu weźmie udział w obradach Walnego Zjazdu i odbierze Dyplom.

Gratuluje i życzę dalszych sukcesów.

Do wiadomości:

- Wydział Kultury
Urzędu Wojewódzkiego Leszno
- Dyrektor WDK - Leszno
- Dyrektor Domu Kultury w Górze

SEKRETARZ GENERALNY

Henryk Dziuba

DOM KULTURY w GÓRZE
FILIA WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY w LESZNIE
ul. Armii Polskiej nr 13, tel. 320
56-200 - GÓRA

Nr. 1/300/78

Góra, dnia. 29.08.1978r.

Obywatel
Józef Lesiak
ul. J. Dąbrowskiego 14
56 - 200 Góra

W związku z zaginięciem szeregu dokumentów Amatorskiego Klubu Fimowego "PROFIL" działającego w "Domu Kultury w w szczególności kronik działalności, Dom Kultury prosi o niezwłoczny zwrot lub wyjaśnienie zaistniałej sytuacji do dnia 08. września 1978r. Jednocześnie informujemy, że w/w kroniki zostały wykonane z materiałów Domu Kultury i przez naszych pracowników w godzinach pracy.

DYREKTOR DOMU KULTURY
w Górze
Filia w Lesznie
Minta
(Aleksander Minta)

Do wiadomości:

1. Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie
2. Naczelnik Miasta i Gminy w Górze
3. Adresat
4. a/a

Instruktor Fotografii
Filmu Amatorskiego kat. I
Józef Lesiak
Góra, ul. Bąrowskiego 14
tel. 565

Góra dnia 5.09.78r.

Dyrektor
Domu Kultury
w G ó r z e

W odpowiedzi na pismo nr 1/300/78 z dnia 29.08.78r. oświadczam, że prośba o niezwłoczny zwrot kronik jest bezpodstawna, gdyż kroniki zostały zakupione za moje własne pieniądze, a na podstawie rozliczeń materiałowych można zorientować się że papier fotograficzny itp. materiały nie były pobrane z budżetu Domu Kultury. Poza tym kronikę założyłem dla udokumentowania własnej działalności o czym świadczą pierwsze słowa kroniki z 1.03.1961r. "... do założenia kółka skłoniła mnie pani Kuprys Maria..." /instruktorka kulturalno-oświatowa/. Prowadzenia kronik nie zaprzestałem także po zwolnieniu się z Domu Kultury w 1968r. i rozpoczęcia pracy w Trzebnickim Ośrodku Kultury co udokumentowane jest chronologią w kronikach, dlatego też twierdzenie że kroniki są "działalnością" Domu Kultury w Górze są błędne.

Do wiadomości:

- 1 . Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi
- 2 . Naczelnik Miasta i Gminy w Górze
3. Adresat



	FEDERACJA AMATORSKICH KLUBÓW FILMOWYCH W POLSCE	
	CZŁONEK: – CENTRALNEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ D/S UPOWSZECZNIANIA KULTURY – MIĘDZYNARODOWEJ UNII FILMU NIEPROFESJONALNEGO - UNICA AFILIOWANEJ PRZY UNESCO	
02-595 WARSZAWA, ul Puławska 61 TEL.: 45-53-82, CENTRALA: 45-40-41 KONTO: NBP IX O/M nr 1094-3489-132	WARSZAWA, dnia <u>20.XII.1978r.</u>	
L. dz. <u>1033/16/78</u>	Kol. Józef Lesiak <u>Góra</u>	
Uprzejmie informuję, iż wystąpiłem do Ministerstwa Kultury i Sztuki z wnioskiem o przyznanie Koledze nagrody, za dotychczasową działalność w amatorskim ruchu filmowym. Liczę, iż wniosek mój zostanie przez MKiS pozytywnie załatwiony. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 1979 Roku życzę rychłego powrotu do zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu i pracy. Do życzeń dołączają się Bożena i Elżbieta.		
SEKRETARZ GENERALNY  Henryk Dziuba		

KONIEC

Oryginał Kroniki Amatorskiego Klubu Filmowego „Profil” można obejrzeć w czytelni Biblioteki Pedagogicznej w Górze.



MINĘŁO 10 LAT OD POWSTANIA „SOLIDARNOŚCI” – CIĄG DALSZY

Może jedno zdanie o miłosierdziu internującej nas władzy. Gdy przyszła milicja po Marka Małachowskiego o 24.00, był on w domu sam z dwójką małych synów, chyba 2 i 4 lata. Gdy wpadli do domu z zaproszeniem do aresztu, Marek powiedział, że jeżeli chcą mogą go wziąć razem z dziećmi, gdyż żona dzień wcześniej urodziła dziecko i jest w szpitalu, albo nie wezmą go wcale. Próbowali wziąć Marka siłą, ale interweniowali sąsiedzi i SB uspokoiło się. MO poinformowało wojewodę Krumrey, że jest taka sytuacja i pani wojewoda pełna miłosierdzia kazała tego „złoczyńcę” zabrać a dzieci zawieść do szpitala. Jakże można było zostawić Marka w domu. A nuż uciekłby w nocy z dwójką małych dzieci przez zieloną granicę, a faktycznie to białą, bo był śnieg i mróz.

Tak się zaczęła dla mnie „noc generała”. Do Ostrowa jechaliśmy około 4 godzin. Było bardzo zimno w nieogrzewanym samochodzie. Byliśmy zziębnięci, zdenerwowani i głodni. Cały dzień bez jedzenia, picia. Dali na drogę chleb i kostkę margaryny, ale w krótkim czasie były to kostki lodu. Ratowały nas jedynie papierosy. Gdy wjechaliśmy do Ostrowa po 21.30, na ulicach było pusto, cicho, ciemno, jedynie na skrzyżowaniach stały transportery wojskowe, kręciła się milicja.

Podjechaliśmy pod bramę więzienia. Kierowca zatrał, ale przez długi czas nikt nie otwierał. Kierowca zgasił silnik i wraz z resztą konwoju wyszli z suki. Było cicho i usłyszeliśmy wymianę zdań, kierowcy i konwojenta. „Co się będziemy z tymi sk ... cackać, weź giwerę i p... po szybach. Będziemy mieć spokój.” Te miłe zdania były o nas. Kierowca miał „miły wygląd”, zezowate oczy, charakterystyczną sylwetkę. Wreszcie brama więzienia otworzyła się, wjechaliśmy na dziedziniec.

Kazano nam wyjść. Wrażenie niemiłe. Mały plac, kilkunastu ludzi z bronią, noc ciemna. Wprowadzono nas do budynku. Trzask krat, szcęk kluczy, stukanie kluczami po kratkach. Pierwsze odgłosy więziennego życia. Ustawili nas szeregiem na korytarzu. Gdy nas prowadzano, były na korytarzu kobiety, 4 czy 5. Działaczki „Solidarności” z Leszna. Wywożono je do Poznania. Milicjanci, którzy nas przywieźli, przekazali kławi-szom nasze dokumenty i wyszli. My po kolei byliśmy brani na rewizję, założono jakieś kartoteki i do cel.

Jestem w celi dziesięcioosobowej razem z Markiem Małachowskim¹, Tadeuszem Sudolem², Bogdanem³ z Leszna, Michałem⁴ z Gostynia, Jerzym⁵ z kościańskiego, Ryśkiem

¹ „Marek Małachowski, ur. 22 VIII 1950, żonaty, dwoje dzieci; przed 1980 koordynator robót instalacyjnych w Kombinacie Budowlanym w Lesznie; w NSZZ »Solidarność« od 12 XI 1980 – członek Komitetu Założycielskiego NSZZ »Solidarność« w Kombinacie Budowlanym; 4 VII 1981 na I WZD [Walnym Zjeździe Delegatów] członek ZR [Zarządu Regionu], wice-przewodniczący ZR; w zainteresowaniu operacyjnym – figurant SOS krypt. »Twardy« (nr rej. 5744), prowadzony przez ppor. Z. Borowicza, internowany 13 XII 1981 – 13 VII 1982 i 13 VII – 12 XI 1982 (Ostrów Wlkp., Głogów, Wierchowo Pom.) – decyzja nr 28/I, 80/I/82 z 12 XI 1982; prowadzono przeciwko niemu sprawę o sporządzenie tzw. »listy konfidentów« (nr rej. 3/83, 49/III), po zakończeniu której w 1983 r. wyemigrował – mieszka w Szwecji. Zob. AIPN Po 161/1, *Wskaz alfabetyczny osób internowanych w stanie wojennym*, poz. 4985, także AIPN Po 033/49, AIPN Po 0121/49.” (W. Handke, *Solidarność Leszczyńska 1980-1990*, Leszno [2011], s. 78).

² „Tadeusz Sudół, ur. 24 V 1955, działacz NSZZ »Solidarność« w PKS Leszno, w zainteresowaniu operacyjnym SB – figurant SOS krypt. »Kelner« (nr rej. 4993), nr arch. 499/II; internowany od 13 XII 1981 do 24 VII 1982 (Ostrów Wlkp., Głogów).

Wawrzyniakem⁶ z Kościana. Cella niewielka, może 4x4 m. Pięć piętrowych łóżek, stół przykręcony do podłogi, 4 czy 5 taboretów, w rogu przy drzwiach za niską ścianką umywalka i muszla klozetowa. W drzwiach judasz, a w nim co kilka minut oko klawisza. Dwa okna za grubymi kratami a na zewnątrz blindy – blachy, zza których widać kawałki spacernika i niebo. W oknach po jednej szybie. Jedno okno częściowo wybite. W celi zimno, kaloryfery letnie. Na łóżkach materace i po jednym kocu.

Klawisz po wprowadzeniu nas do celi kazał rozbierać się wszystkim, rzeczy złożyć w kostkę na taborecie a taborety wystawić na korytarz. Trwało to kilka minut. Trzask zasuw, światło zgasło i tak zaczął się mój pobyt w ośrodku odosobnienia. Tak się ładnie nazywało więzienie. Pierwsza noc minęła błyskawicznie mimo zimna, jakie panowało w celi. Rano klawisz włączył światło, otworzył drzwi, ogłosił przygotowanie do apelu i wyszedł. Słychać było trzask otwieranych i zamykanych cel. Po chwili otworzyły się drzwi naszej celi, weszło dwóch oficerów i dyżurny klawisz i zażyczyli sobie złożenia meldunku przez nas o stanie celi. W pierwszym zaskoczeniu nie pamiętam kto taki meldunek złożył i świta wyszła. Ubraliśmy się, popatrzyliśmy na siebie niepewnie. W oczach widać było pytanie co dalej. Kogo wzięli, co nam grozi?

Na komendach było słychać rozmowy „na białe niedźwiedzie”. Dręcząca niepewność. Zaczęliśmy rozmowy. Kto z jakiego zakładu, gdyż nie wszyscy znaliśmy się bliżej. O 8.00 śniadanie. Czarna kawa, chleb, margaryna. Papieros jeszcze nie szanowany, palony jeden po drugim. Przecież miałem zapas w torbie. Na szczęście rzeczy osobistych i papierosów nie zabrali.

Dzień. Wyglądamy przez okno. Widać plac spacerowy, wysoki mur i wieżyczki na narożnikach. Za murem drzewa i okna górnych pięter budynku mieszkalnego. Na korytarzu cisza. Nikt się nie goli. Jedynym zajęciem jest rozmowa. Korzystamy z tego zajęcia bez przerwy. W ścianie umieszczony jest głośnik, który zostaje włączony i ktoś monotonnym głosem czyta regulamin tymczasowo aresztowanych. Po dyskusji postanawiamy nie stosować się do żadnego regulaminu. Leżymy na łóżkach w dzień, w nocy rozmawiamy. Nie wstajemy, gdy wchodzi ktokolwiek ze służby więziennej. Żądamy dostarczania papieru i wszyscy piszemy odwołania do Ministra Spraw Wewnętrznych. Głośnik przez cały dzień nadaje propagandę o dobroczynności wprowadzonego stanu wojennego. O zaszczytnym składzie WRON [Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego]. Ktoś

gów) – decyzja nr 7/IV, po internowaniu wyemigrował do Stanów Zjednoczonych; Zob. AIPN Po 161/1, *Wykaz alfabetyczny...*, poz. 8013.” (W. Handke, *Solidarność Leszczyńska 1980-1990*, Leszno [2011], s. 106)

³ Prawdopodobnie chodzi o Bogdana Błażejczaka (patrz „Internowani w Regionie Leszczyńskim”, [w:] W. Handke, *Solidarność Region Leszczyński 1980-2005*, Leszno 2005 s. 152).

⁴ Prawdopodobnie chodzi o Michała Ciesielskiego lub Michała Neumanna (patrz „Internowani w Regionie Leszczyńskim”, [w:] W. Handke, *Solidarność Region Leszczyński 1980-2005*, Leszno 2005 s. 152, 155).

⁵ Prawdopodobnie chodzi o jedną z czterech osób: Jerzy Jankowski (dwie osoby o tym samym imieniu i nazwisku), Jacek Jerzy Losiak i Jerzy Rożek (patrz „Internowani w Regionie Leszczyńskim”, [w:] W. Handke, *Solidarność Region Leszczyński 1980-2005*, Leszno 2005 s. 153, 154, 156).

⁶ „Ryszard Wawrzyniak, ur. 24 I 1947, technik-mechanik, zatrudniony na stanowisku konstruktora w ZUCh »Metalchem« Kościan, od 4 IX 1980 członek Tymczasowego Zakładowego Komitetu Pracowniczego, od 27 X 1980 przew. ZKZ NSZZ »Solidarność«, od 2 I 1981 delegat na I WZD Regionu »Wielkopolska«, członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Chemiczków; w zainteresowaniu SB – figurant KE krypt. »Konstruktor« (nr rej. 5663, nr arch. 755/II+MF); internowany od 13 XII 1981 do 13 III 1982 (Ostrów Wlkp., Głogów) – decyzja nr 6/IV; autor dziennika pisanego w czasie internowania, po 1989 r. członek ZR NSZZ »Solidarność« w Lesznie. Zob. AIPN Po 0120/53, AIPN Po 161/1. *Wykaz alfabetyczny ...*, poz. 8877” (W. Handke, *Solidarność Leszczyńska 1980-1990*, Leszno [2011], s. 29).

czyta dekrety o wprowadzeniu stanu wojennego. Jest tam i dekret o abolicji. Nie będzie sądów, wyroków a długość internowania zależy od widzimisię generalów.

Do obiadu spokój. Na obiad zupa, wodnista marchwianka. Na drugie danie ziemniaki z kawalkiem mięsa. Znowu cisza i monotonia. Wszyscy w miarę dobrze przeszliśmy szok internowania. Nikt nie rozpacza. Pojawiają się uśmiechy. Jedynym utrapieniem jest to, że głośnik jest za siatką i nie można go wyłączyć. A z głośnika płyną słowa chwaly dla generalów za odwagę wypowiedziane przez różnych działaczy „Solidarności” z różnych zakładów pracy. Zdajemy sobie sprawę, że są to wypowiedzi dobierane, specjalnie montowane, wzbudzające w nas agresję i o to chyba władzom więziennym chodzi. Czy chcesz, czy nie, musisz słuchać, bo twój świat to te cztery ściany, a ja jestem twoim panem i władzą.

Wieczorem kolacja, światło świeci się do 21.00. O 21.00 capstrzyk. Cisza nocna. Sen nie przychodzi. Noc daje poczucie wolności. Już nie zagląda klawisz przez judasza. Następuje pewne odprężenie psychiczne, wszyscy po kolei korzystają z intymnego kąciaka. Rozmowy są o wiele spokojniejsze. A najważniejsze jest to, że milczy radiowęzeł. Spokojnie palimy papierosy, zaczynamy żartować, opowiadać kawały. Każdy obawia się momentu samotności przed snem. Bo cisza to natychmiastowe pobudzenie się myśli o domu, rodzinie, bliskich. Czy wiedzą co się z nami stało, gdzie jesteśmy, jakie reperkusje spotkają rodziny. Czy bliscy będą represjonowani. Przez cały dzień z głośnika płynęły oszczerstwa, że zarządy regionów miały przygotowane listy „czerwonych” i ich rodzin przeznaczonych na śmierć. A my mieliśmy być katami. I gdzieś w świadomości kołacze się myśl, a może to WRONa przyszykowała takie listy. Chyba wszyscy uciekaliśmy od wieczornej samotności w sferę żartów, kawałów, opowieści o sobie, swoich rodzinach. Gdy już byliśmy zmęczeni, odmawialiśmy wspólnie różaniec i zasypialiśmy.

Pierwsze dni podobne do siebie. Żądamy spaceru, kontaktu z innymi celami. Bez rezultatu. Nikt się nie goli nadal. Wszyscy zarośnięci. Bieliznę pierzemy w umywalce. Po kilku dniach decydujemy się korzystać z bielizny więziennej, lecz nikt nie wyraża zgody na ubranie więziennych garniturków. Któregoś dnia, chyba 15 lub 16 grudnia, wieczorem przed snem wszedł do celi klawisz. Miał może 65 lub więcej lat. Szybko usiadł na taborecie i mówi:

– Panowie, nie martwcie się. Mnie też wzięli w nocy jak was do pełnienia służby. Wyjdziecie tak jak ci z 56 roku z Poznania. Też ich do nas przywozili. Pamiętam – mówi – że dużo ich po jakimś czasie wyszło przez bramę, ale dużo wynieśliśmy przez piwnicę.

Puścił oko i zadowolony z pocieszenia nas wyszedł. Przed wyjściem powiedział:

– Możecie mi wierzyć, ja jestem stary klawisz.

Było nam bardzo przyjemnie po jego wyjściu.

Druga noc w Ostrowie była dla nas lekcją solidarności więziennej. Minęła już chyba godzina ciszy nocnej, gdy coś uderzyło w szybę. Przysunęliśmy się do okna. Ktoś z nas je otworzył. Usłyszeliśmy głos „łap chabete”. Popatrzyliśmy na siebie zdziwieni, o co chodzi! Lecz coś uderzyło w szybę jeszcze raz. Jurek wyciągnął rękę i okazało się, że jest to sprężyna z łóżka uwiązana na sznurku. W sprężynie była kartka. Pisali do nas kryminaliści siedzący nad nami. W dzień obserwowaliśmy ich przez okno w czasie spaceru. Było ich około 100.

Pytali nas, kim jesteśmy, chyba to „Solidarność”, bo nagle w nocy w sobotę ich kolegów z niższych pięter w błyskawicznym tempie wywieziono do Poznania. Pytali również, czy czegoś nie potrzebujemy. Mogą nam dać smalec, cebulę, herbatę a proszą o papierosy. Odpisaliśmy, że mają rację. Jaruzelski zaczął wojnę z „Solidarnością”. Weźmiemy z chęcią smalec, cebulę, sól, ale herbaty to i tak nie zaparzemy. Rezygnujemy. Damy papierosy. Wsadziliśmy kartę w sprężynę. Tadek Sudol szepnął „łap chabetę”. I „chabeta” powędrowała do góry. Minęło kilkanaście minut. Usłyszeliśmy szept „Łap chabetę” i w oknie pojawiła się „chabeta”. Do sprężyny uwiązany był worek foliowy. Wciągnęliśmy pękaty worek przez kraty. W worku był słoik smalcu, kilka cebul, pęto kielbasy, sól, cukier, paczka herbaty, słoik, żyletki z przewodami jako grzałka a nazwane „antenką”. Do żyletek załączona była instrukcja obsługi. Do worka włożyłem 3 paczki papierosów, kartkę z pozdrowieniami i „chabeta” powędrowała do góry.

Kontakt z więźniami utrzymywaliśmy do ostatniego dnia pobytu w Ostrowie, tj. 20 stycznia 1982 r. „Chabetą” wędrowały listy, herbata od nas dla więźniów. Pisaliśmy im odwołania od wyroków. Zażalenia. Czasem listy. Tylko raz podczas mego pobytu w więzieniach pilem parzącą, tzn. czaj więzienny. Bolała mnie głowa i pytałem kryminalników, czy nie mają lekarstwa. „Chabetą” wrócił słoik od džemu pełny zaparzonej herbaty, tzn. płynu było może 70 g, reszta fusy. Ta smoła miała mi pomóc. Z trudnością wypilem ten kielich gorzkiego o smaku piołunu. Fakt, że cela po kilku minutach była ruchoma a ja spałem jak zabity, ale po przebudzeniu ból głowy minął jak ręką odjął.

Obok więzienia był kościół. Słyszeliśmy dzwony codziennie wzywające na mszę. 16 grudnia wieczorem zaczęły nagle wszystkie donośnie dzwonić, a nie była to pora mszy. Otworzyliśmy okna. Słyszać było wzburzone głosy ludzi zdążających do kościoła. Dzwony z przerwami dzwoniły do północy. Wiedzieliśmy, że gdzieś musiała wydarzyć się tragedia. Najgorsze było to, że nie wiedzieliśmy ani gdzie, ani jaka. W Ostrowie było cały czas cicho. Musiało się coś stać w innych rejonach kraju. Zasypialiśmy późno w niepewności.

W tym miejscu wspomnienia się urywają.

Zenon Jachimowicz

KOMENDA WOJEWÓDZKA
MILICJI OBYWATELSKIEJ

w Lesznie
Pieczęć magnetyczna

16 L. dz.

CB

01048 *

DECYZJA NR 1/VI
o internowaniu

Uznając, że pozostawanie na wolności obywatela

nazwisko i imię JACHIMOWICZ Zenon

imiona rodziców Julian, Halina Oleszkiewicz

data i miejsce urodzenia 16.7.1951 r. Piaski

zawód (zajęcie) i miejsce pracy Okręgowa Sp-nia Mleczarska Góra

miejsce zamieszkania Góra ul. Korczaka 6/7

zagroziłoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że

w przeszłości prowadził i inspirował działalność p-ko aparatowi
państwowemu.

na zasadzie art. 43 dekretu z dnia 12.12.1981 r. o ochronie bezpieczeństwa
ust.6

Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego

postanawia się:

1. internować ob. JACHIMOWICZ Zenon

i umieścić go w ośrodku odosobnienia w Areszt Śledczy Ostrów

2. wykonanie decyzji zlecić MO Góra



KOMENDANT WOJEWÓDZKI MO

[Handwritten signature]

Leszno, dnia 12.12. 1981 r.

Ośrodek Odosobnienia
w GŁOGOWIE

Głogów, dnia 29.04. 1982 r.

ŚWIADECTWO ZWOLNIENIA INTERNOWANEGO

Ob. Jachimowicz Zenon s./m/ Juliana
Urodz. 16.07.1951 w Głogowie
Ostatnio zamieszkały w Głogów, ul. Komarowa 6/7
Legitymujący się dowodem osobistym nr TK 9394155 KPMO Głog
Osadzony w Ośrodku Odosobnienia w Ostrowie Ulp
dnia 13.12.81 na mocy decyzji nr 11/VI z dnia 12.12.81
Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Serwie
został zwolniony w dniu 29.04.82

W/w obowiązany jest zameldować się w Komendzie Wojewódzkiej MO
w Serwie najpóźniej do dnia 4.05.82. godz. 12.00



Komendant Ośrodka Odosobnienia
w Głogowie

Przy zwolnieniu z ośrodka odosobnienia:

a/ wypłacono z depozytu zł. 1.567,30 słownie zł. jeden tysiąc pięćset sześćdziesiąt siedem z 30/100

b/ Udzielono pomocy _____
/podać rodzaj udzielonej pomocy/
na zł. _____ słownie zł. _____
nazwa organu udzielającego pomocy _____

Udostępniła Julita Kruszk

PRZYJMOWANIE DARÓW DO ZBIORÓW PRACOWNI HISTORII

Pracownia Historii Ziemi Górowskiej w Górze, mieszcząca się przy ul. Podwale 24 w Górze (pałacyk obok Policji) pozyskuje eksponaty w drodze darów, depozytów, przekazów od instytucji, zakładów pracy i zapisów testamentowych.

Osoby zainteresowane przekazaniem eksponatu/ów do Pracowni Historii bardzo prosimy o przekazanie takowej informacji drogą telefoniczną – tel. 605 079 005 lub do sekretariatu PCDNiPP-P w Górze tel. 65 544 12 77, ewentualnie drogą listowną (Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze, pl. Bolesława Chrobrego 27, 56-200 Góra) w celu umówienia się na odbiór eksponatu/ów. Eksponaty można również przynieść do Pracowni Historii osobiście w każdy wtorek w godz. od 12.30 do 17.00 lub w innym dniu, po umówieniu się telefonicznym z pracownikiem – tel. 605 079 005.

W Pracowni zostanie sporządzony protokół przyjęcia eksponatu, będący jednocześnie potwierdzeniem dla darczyńcy. Na podstawie rozmowy z darczyńcą i oglądu eksponatu zostanie oceniona jego wartość historyczna, naukowa, artystyczna itp. oraz kontekst środowiskowy i prawo własności. Na tej podstawie eksponat zostanie wpisany do zbioru Pracowni Historii Ziemi Górowskiej lub zapisany jako obiekt wypożyczony na określony czas, po czym zwrócony darczyńcy.

Aktualnie Pracownia Historii Ziemi Górowskiej działająca przy Powiatowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze posiada w swych zbiorach wiele eksponatów pozyskanych w drodze darowizny lub wypożyczanych na czas określony (np. pod kątem organizowanej wystawy tematycznej). Zachęcamy mieszkańców Ziemi Górowskiej do przekazywania starych sprzętów gospodarstwa domowego, zdjęć, listów, spisanych wspomnień, odznaczeń, dyplomów i innych, związanych z codziennym życiem, pracą zawodową czy działalnością społeczną.

E. Maćkowska

